Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

Dziś 8 stron i „PANORAMA"

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 15 i poniedziałek 16 grudnia 1957 roku | Nr 298 (3444)

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej w związku z przejęciem od ZSRR 5 okrętów wojennych

Minister obrony narodowej wydał rozkaz do marynarzy w związku z przejęciem przez Marynarkę Wojenną PRL pięciu nowych okrętów, przekazanych przez Związek Radziecki, w ramach pomocy i współpracy, wynikającej z postanowień układu warszawskiego. W rozkazie postanawia się:

1) Z dniem 15 grudnia 1957 r. wcielić w skład Marynarki Wojennej PRL otrzymane ze Związku Radzieckiego okręty.

2) Na wcielonych okrętach dokonać uroczystego podniesienia bandery wojennej Marynarki Wojennej PRL.

3) Nawiązując do tradycji bohaterskich walk marynarzy polskich w czasie II wojny światowej na niszczycielu „Grom", który zginął w 1940 roku, podczas walk o wolność Norwegii — otrzymanemu niszczycielowi nadać nazwę „Grom".

4) Ścigaczom okrętów podwodnych nadać nazwy: „Groźny", „Zwinny", „Zręczny", „Wytrwały".

W jakiej wysokości będzie ściągnięty ekwiwalent pieniężny za zaległe dostawy

Jak już informowaliśmy, na posiedzeniu w dniu 13 bm., Sejm uchwalił ustawę o realizowaniu zaległości w obowiązkowych dostawach żywca, zboża i ziemniaków równoważnikiem pieniężnym. Ekwiwalent pieniężny wynosi: za 1 kg mięsa — 15 zł, za 1 kwintal ziarna — 204 zł i za 1 kwintal ziemniaków — 42 zł.

Ustawa dotyczy nie tylko zaległości z lat ubiegłych, lecz zgodnie z poprawką, wniesioną przez Komisję Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, rozciąga się także na zaległości w żywcu, zbożu i ziemniakach, powstałe po 1 lipca br.

Ustawa wyłącza wszystkie stosowane dotychczas sankcje karne wobec tych rolników, którzy okażą chęć uregulowania należności.

50 proc. ściągniętych sum otrzymują Prezydia GRN. Pozostałe 50 proc. przechodzi na rzecz państwa.

PRZEDWYBORCZA UCHWAŁA Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych

WARSZAWA (PAP). — 14 bm. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, na którym omówiono główne problemy zbliżającej się kampanii wyborczej do rad narodowych oraz założenia nowej ustawy o radach narodowych.

Na posiedzeniu przyjęto uchwałę, która stwierdza m. in.:

W wyniku przemian październikowych rola rad narodowych znacznie wzrosła. Realizacja uchwał VIII i IX Plenum KC PZPR, usuwając hamulce utrudniające rozwój społecznej inicjatywy stworzyła radom szersze możliwości samodzielnego działania i rozwiązywania problemów swego terenu. Miniony rok stał się dla rad okresem wzmożonej aktywności, która przyniosła poważne osiągnięcia.

Nowa ustawa o radach narodowych powinna stworzyć sprzyjające warunki do dalszego umacniania zdobyczy ostatniego okresu i zapewnienia niezbędnych ulepszeń w działalności rad narodowych.

Kampania wyborcza otwiera możliwości wysunięcia do rad narodowych, obok doświadczonych i związanych z ludnością dotychczasowych radnych, nowej kadry działaczy, którzy dali się już poznać swą dotychczasową pracą społeczną, których ogólny poziom wiedzy i politycznego wyrobienia oraz osobiste kwalifikacje będą mogły zapewnić dalsze umacnianie władzy ludowej w terenie, należyty poziom pracy rad narodowych, coraz sprawniejsze ich funkcjonowanie i ścisłą więź z ludnością.

Centralna Komisja Porozumiewawcza w pełnym poczuciu odpowiedzialności wobec społeczeństwa za właściwy skład nowych rad, które winny stać się inicjatorami i przewodnikami życia gospodarczego i społeczno-kulturalnego w terenie, postanawia wystąpić w wyborach wraz z organizacjami społecznymi ze wspólną listą Frontu Jedności Narodu. We Froncie Jedności Narodu jest miejsce dla wszystkich patriotycznych sił naszego narodu, które dążą do podniesienia gospodarczych i kulturalnych sił Polski Ludowej, do umocnienia władzy ludowej w Polsce, do rozwoju socjalistycznej demokracji i ludowej praworządności, do społecznej sprawiedliwości

Związki zawodowe przygotowują się do kampanii wyborczej

WARSZAWA (PAP). — 14 bm. odbyła się w siedzibie CRZZ krajowa narada aktywu związkowego poświęcona omówieniu udziału związków zawodowych w kampanii wyborczej do rad narodowych.

W czasie narady sekretarz CRZZ, I. Janiszewska wygłosiła referat. Po omówieniu zagadnień programowych Frontu Jedności Narodu oraz zmian, jakie ostatnio doprowadziły do zwiększenia odpowiedzialności rad narodowych za całokształt życia politycznego i gospodarczego na swoich terenach, przedstawiła **wytyczne planu współdziałania związków zawodowych w akcji wyborczej.**

Wywiad min. Rapackiego w dzienniku „Monde"

PARYŻ (PAP). — W dzienniku „Le Monde" z 14 grudnia br. ukazał się wywiad ministra spraw zagranicznych PRL, Adama Rapackiego. W wywiadzie tym minister Rapacki precyzuje i wyjaśnia m. in. sens propozycji zgłoszonej przez niego w dniu 2 października br. w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zadania Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w zbliżającej się kampanii wyborczej do rad narodowych

Wywiad z przewodniczącym ŁKFJN — dr Leonem Niteckim

W związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą do rad narodowych, redakcja „Dziennika Łódzkiego" przeprowadziła wywiad z przewodniczącym Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — dr LEONEM NITECKIM.

— Jakie są główne zadania Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w zbliżającej się kampanii wyborczej?

— Rozwijająca się kampania wyborcza do rad narodowych nakłada na Komitety Frontu Jedności Narodu wiele odpowiedzialnych zadań propagandowo-politycznych i organizacyjnych. Wynikają one z szerokiego zasięgu i wielkiego znaczenia wyborów jako kampanii politycznej, od wyniku której zależeć będzie w dużym stopniu skład i praca tak ważnych organów władzy ludowej, jakimi są rady narodowe. Z pracą przyszłych rad narodowych szerokie rzesze ludności wiążą nadzieję na przezwyciężenie szeregu trudności i niedociągnięć, występujących w wielu dziedzinach naszego życia. Wyborcy chcą widzieć w radach narodowych praworządnego, mądrego i gospodarnego, a zarazem sprawnie działającego i samodzielnego gospodarza swego terenu.

Rady narodowe miały swe osiągnięcia i braki. W okresie kampanii wyborczej społeczeństwo naszego miasta, nie zamykając oczu na pozytywy, wypowie z pewnością swą krytykę, z której wnioski wyciągną przyszłe rady narodowe.

Zdajemy sobie sprawę, że pewna część pracowników aparatu rad nie ustrzegła się biurokratyzmu, bezduszności, a nawet korupcji itp., które w jakimś stopniu wpłynęły na styl pracy rad narodowych. Niewątpliwie będą to usiłowały wykorzystać siły obce socjalizmowi, które cały proces odnowy, a szczególnie rozszerzenie swobód demokratycznych chciałyby wykorzystać dla swoich klasowych interesów. W tej sytuacji właściwe przygotowanie i prowadzenie pracy propagandowo-politycznej będzie miało decydujący wpływ na zrozumienie roli i zadań przyszłych rad narodowych oraz na wybranie do ich składu najlepszych ludzi pod względem politycznym, zawodowym i moralnym, terenowych działaczy społecznych, cieszących się autorytetem wśród mieszkańców naszego miasta.

— Z jakimi zagadnieniami Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu pragnie przede wszystkim zapoznać wyborców?

— Omawialiście na łamach „Dziennika" plan działalności łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Dodatkowo chciałbym wskazać, że do najważniejszych zadań propagandowych Komitetu Frontu Jedności Narodu w kampanii wyborczej będzie należeć tu, m. in., zapoznawanie wyborców z nową ordynacją wyborczą, jako podstawą prawną, na zasadzie której przeprowadzone zostaną podstawowe czynności wyborcze i same wybory. Bardzo ważne będzie ukazanie ich demokratycznego charakteru oraz istotnych zmian, w porównaniu z ordynacją wyborczą z roku 1954.

Pod obrady Sejmu ma wejść nowa ustawa o radach narodowych. Dalsze rozszerzenie uprawnień rad narodowych, wynikające z tej ustawy, stanowić będzie niepoślednią część składową naszej pracy politycznej z mieszkańcami Łodzi.

— Co sądzi pan o dorobku rad narodowych i czy obecnie przewiduje się opracowanie terenowych programów wyborczych?

— Mimo szeregu braków, jakie mają nasze rady naro-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Budowa wyrzutni rakietowych i pokojowe propozycje Bułganina

W poniedziałek rozpoczyna się w Paryżu konferencja państw NATO na najwyższym szczeblu

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek rozpoczyna się w Paryżu sesja rady paktu atlantyckiego na najwyższym szczeblu. Wezmą w niej udział szefowie rządów 14 spośród 15 krajów NATO: dyktator Portugalii Salazar nie weźmie udziału w obradach i wydelegował do Paryża swego wicepremiera.

W obradach wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych, obrony narodowej i finansów 15 krajów, nie licząc całej plejady doradców, ekspertów, generałów i admirałów. Razem stanowi to armię blisko 600-osobową. 1.200 dziennikarzy przybyło ponadto ze wszystkich stron świata.

Uroczyste otwarcie sesji odbędzie się w poniedziałek w południe. Właściwe obrady zamknięte rozpoczną się w godzinach popołudniowych. Ogółem przewidziano trzy posiedzenia popołudniowe od 15.30 do 18.30.

Sesja odbywa się w prowizorycznych budynkach wzniesionych w 1951 r. przy Palais de Chaillot z okazji sesji ONZ. Prace związane z przystosowaniem budynków do sesji rady atlantyckiej pochłonęły 20 milionów dolarów. Budynek został wyposażony w urządzenia telefoniczne mogące obsłużyć 100-tysięczne miasto. 20 audycji radiowych może być nadawanych równocześnie do 20 krajów. Do propagandowych potrzeb sesji dostosowane zostały urządzenia telewizyjne.

W związku z sesją przedsięwzięte zostały wyjątkowe środki bezpieczeństwa.

„Dwa tematy będą prawdopodobnie górowały nad wszystkimi innymi na sesji NATO: **sprawa zainstalowania broni jądrowej i wyrzutni rakietowych w Europie oraz niedawna seria listów Bułganina"** — pisze z Paryża korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph". W przewidywaniach komentatorów prasowych te dwa zagadnienia obok **wysuniętej z inicjatywy Polski propozycji utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej** zajmują czołowe miejsce

Listy Bułganina do premierów Włoch, Norwegii i Turcji

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała 14 bm. teksty listów przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina do premiera Włoch, A. Zoliego, do premiera Norwegii, Gerhardsena i premiera Turcji — Menderesa, w których premier rządu radzieckiego wyraża nadzieję, że rządy wymienionych państw we własnym interesie dołożą starań, by zapobiec wzmożeniu zbrojeń i zaostrzeniu sytuacji międzynarodowej.

10 lat współpracy naukowo — technicznej Polski i ZSRR

WARSZAWA (PAP). W tym roku mija 10 rocznica podpisania między Polską a Związkiem Radzieckim umowy o wzajemnej współpracy i pomocy naukowo-technicznej. Z tej okazji w sobotę, 14 bm., w ambasadzie ZSRR w Warszawie odbyła się uroczystość udekorowania niektórych członków polskiej sekcji komisji współpracy naukowo-technicznej ze Związkiem Radzieckim wysokimi odznaczeniami ZSRR.

Orderem „Czerwony Sztandar Pracy" udekorowany został przewodniczący polskiej sekcji komisji współpracy — **M. Lesz**, oraz **E. Stawiński i K. Żemajtis.** Order „Odznaka honorowa" otrzymali — **E. Szyr, R. Fidelski** oraz sekretarz polskiej sekcji komisji — **D. Dworecki.**

Trzęsienie ziemi w Iranie

LONDYN (PAP). — Z oświadczenia irańskiego ministra zdrowia ogłoszonego w sobotę w parlamencie wynika, że niedawne trzęsienie ziemi w Kurdystanie spowodowało śmierć około 1.300 osób.

PIERWSZY KOCIOŁ naszej Elektrociepłowni zdał egzamin

14 bm. mieszkańców południowo-zachodniej dzielnicy Łodzi zaalarmował potężny, długotrwały huk i wielkie chmury pary unoszącej się z gmachu wznoszonej w tej dzielnicy miasta Elektrociepłowni Łódź II. Na ulicach wokół elektrociepłowni, gromadziły się tysiące ludzi. Przyczyną niezwykłego zjawiska było przedmuchiwanie z siłą około 100 atmosfer przewodów doprowadzających parę z pierwszego wielkiego kotła elektrociepłowni do turbin. 14 bm. kocioł ten po raz pierwszy zaczął pracę pod pełnym obciążeniem.

Próba wypadła doskonale. Zarówno kocioł, jak i kompletnie zmontowana automatyka sterownicza tego kolosa działają bez zarzutu. W ciągu nocy brygady energomontażu podłączą przewody do gotowej już do ruchu pierwszej, 25-megawatowej turbiny. 15 bm., zgodnie z zobowiązaniami załogi i założeniami umowy o współzawodnictwie między budowniczymi łódzkiej elektrociepłowni i elektrowni Konin, pierwsza turbina podda na zostanie próbie mechanicznej, po której nastąpi kilkudniowy okres synchronizacji wszystkich urządzeń.

Przy próbach w dniu 14 bm. obecny był wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, Wojciech Piróg, który z uznaniem mówił o poważnym osiągnięciu budowniczych elektrociepłowni, życząc załodze dalszych sukcesów.

Kryzys rządowy w Iraku

PARYŻ (PAP). — Po dymisji gabinetu Alego Jawdata, król Faisal powierzył w sobotę misję utworzenia nowego rządu przewodniczącemu irackiej Izby Deputowanych Abdulowi Wahab Mirjanowi.

Pożar w siedzibie rady NATO

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse podaje, że w sobotę po południu w pałacu Chaillot, gdzie ma się odbyć sesja rady NATO, wybuchł pożar. Został on szybko ugaszony. Straty materialne — jak stwierdza AFP — są niewielkie.

Młodzi włókniarze obradują

Pierwszy dzień ogólnokrajowego zjazdu młodych pracowników przemysłu lekkiego, który z inicjatywy KŁ ZMS rozpoczął wczoraj w Łodzi obrady, minął pod znakiem produkcji i związanych z nią problemów.

W obradach udział wzięli: wiceminister przemysłu lekkiego Wł. Kakietek, przewodniczący Zarządu Gł. Związku Zaw. Prac. Przem. Włókien., Odzież. i Skórz. — poseł J. Spychalski, przedstawiciele partii, ZMS i miasta.

Należy ocenić pozytywnie fakt dużego zainteresowania się młodych sprawami wynikającymi bezpośrednio z ich pracy. Szkoda tylko, że dyskutanci, przytaczając liczne przykłady z swej codziennej praktyki przy maszynie wskazując na braki i błędy w organizacji pracy, na zaniedbanie parku maszynowego i różnego rodzaju wypaczenia w interpretacji przepisów o pracy młodocianych — tak mało mówili o drugiej stronie medalu tj. o tym, jak widzą tę młodzież w zakładach pracy, jej udział w walce o dobrą gospodarkę zakładu, stosunek do dyscypliny pracy itp.

W pierwszym dniu obrad zabrał głos wiceminister Kakietek, który ilustrując rolę i znaczenie przemysłu lekkiego licznymi, obrazowymi przykładami (produkujemy rocznie tyle metrów tkanin, iż można by nimi owinąć dwudziestokrotnie całą kulę ziemską), omówił szeroko obowiązki wzajemne młodzieży

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wielka przedwyborcza ankieta „Dziennika Łódzkiego"

Jeśli chcesz pomóc w pracy Radzie Narodowej, którą wkrótce będziemy wybierać, jeśli pragniesz poprawić funkcjonowanie organów miejskich, weź udział w wielkiej przedwyborczej ankiecie „Dziennika Łódzkiego" pod nazwą

„Pomagamy naszemu miastu"

Napisz do nas o brakach, jakie dostrzegłeś w swym codziennym życiu. Zastanów się i wskaż środki ulepszenia go. Spójrz okiem współgospodarza na Wielką Łódź i podziel się ze swymi uwagami w liście do redakcji.

- **BRAKI W PRACY ORGANÓW GOSPODARKI KOMUNALNEJ**
- **POTRZEBY, KTÓRYCH SZYBKIE ZASPOKOJENIE UŁATWIŁOBY ŻYCIE MIESZKAŃCÓW NASZEGO MIASTA**
- **KONIECZNE INWESTYCJE**
- **USUNIĘCIE ISTNIEJĄCYCH BOLĄCZEK W HANDLU, ADMINISTRACJI, PRACY URZĘDÓW, KOMUNIKACJI ITP.**

— te i inne tematy objęte zostały naszą ankietą.

Twój głos, czytelniku, może dopomóc przyszłym radnym w zorientowaniu się, jakie są najpilniejsze zadania, wskaże im kierunek działania.

Biorąc udział w ankiecie, miej jednak na uwadze realne możliwości budżetowe

JUŻ OD JUTRA CZEKAMY NA TWÓJ GŁOS.

Około 100.000 osób wyjedzie z Łodzi na święta

PKP uruchamia dodatkowe pociągi

Przypuszczalnie wyjedzie z Łodzi na święta do krewnych i znajomych około 100 tys. osób. W związku z tym w okresie od 22 grudnia do 1 stycznia wstrzymuje się rezerwowanie przedziałów i wagonów oraz doczepianie wagonów służbowych.

Na święta Łódź otrzyma **pociągi dodatkowe do Skarżyska** oraz będzie mogła skorzystać z pociągu świątecznego **Warszawa — Szczecin przez Kutno.**

Z Łodzi Kaliskiej odjedzie **do Skarżyska** dodatkowy pociąg świąteczny w dniu 21. 12. o godz. 22.50, a przybędzie na miejsce o godzinie 2.25. Będzie on miał dogodne połączenie w kierunku **na Kielce i Lublin.** W dniu 24. 12. świąteczny pociąg do Skarżyska wyjedzie z Łodzi o godz. 16.55 (przyjazd — 21.02).

Powrotne pociągi **ze Skarżyska** odjadą w dniu 23 i 26 grudnia o godz. 16.44 i przybędą do Łodzi o 20.09.

Pociąg świąteczny **Warszawa — Szczecin przez Kutno** kursować będzie w dniach 21, 23, 24 i 26 grudnia następująco: odjazd z Warszawy 15.16, Kutno — 17.46 (z Łodzi Kaliskiej odjazd na ten pociąg o godz. 15.30), Szczecin — przyjazd w dni następne o godz. 2.52.

Powrotny pociąg **ze Szczecina do Warszawy** odjedzie w dniach 21, 23 i 26 o godz. 16.40, przyjazd do Kutna w dni następne o 1.22, a do Łodzi Kaliskiej o godz. 4.09. W wigilię pociąg ten odjedzie ze Szczecina o godz. 10.04, w Kutnie zaś będzie o godz. 19.14, a w Łodzi Kaliskiej o 22.36.

(s)

Silna wichura

na Pomorzu Zach.

14 bm. nad Pomorzem Zachodnim szalała wichura. Siła wiatru w porywach dochodziła do 22 m na sekundę. Drogi usjane były połamanymi gałęziami drzew. Silny sztorm na morzu zmusił jednostki rybackie do pozostania w portach.

Wichura dała się najbardziej we znaki w porcie szczecińskim. Z powodu silnego wiatru część dźwigów stała bezczynnie. Ruch statków między nabrzeżami również został wstrzymany. Wysoka fala na Zalewie Szczecińskim uniemożliwiła wychodzenie pilotów na redę w Świnoujściu. 14 bm. jedynie statek „Rataj" wszedł do portu, ale bez pilota.

Jak dotychczas, większych szkód z powodu wichury nie zanotowano.

Nauczyciele szkół zawodowych radzą...

Dziś w Łodzi rozpoczyna obrady Zjazd Nauczycieli Szkół Zawodowych. Celem zjazdu będzie omówienie zadań poszczególnych sekcji szkolnictwa zawodowego oraz zapoznanie zebranych z uchwałami Krajowego Zjazdu Nauczycieli dotyczącymi zagadnień szkolnictwa zawodowego.

Zjazd rozpoczyna się o godz. 10 w Technikum Włókienniczym przy ul. Żeromskiego 115. (jas)

Loteria kwiatowa w palmiarni

Dziś w Parku Źródliska odbędzie się w palmiarni przedświąteczna loteria kwiatowa. Uczestników loterii czekają miłe niespodzianki, są bowiem do wygrania draceny, paprocie, palmy, kaktusy i wiele innych kwiatów w doniczkach.

Kiermasz upominków świątecznych

Komenda Hufca Harcerek Łódź — Widzew — Staromiejska zawiadamia, że dziś 15 bm., w godz. 14—20, w Szkole Podstawowej nr 12 przy ul. Niciarnianej 2 (Widzew), organizuje kiermasz upominków świątecznych i ozdób choinkowych. Komenda Hufca zaprasza na tę imprezę rodziców harcerzy i sympatyków harcerstwa.

Zadania Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

(Dokończenie ze str. 1)

dowe, a wykazały to ostatnie sesje łódzkiej i dzielnicowych rad narodowych, osiągnięcia te są poważne. Często nie są one znane szerszemu ogółowi obywateli, co wpływa na jednostronną, wypaczoną ocenę rad narodowych. Stąd w naszej pracy, w miarę możliwości, starać się będziemy ukazywać ten dorobek, omawiając jego znaczenie.

W odróżnieniu od poprzednich wyborów do rad narodowych, terenowe programy wyborcze nie będą opracowane. Natomiast starać się będziemy przedstawić mieszkańcom naszego miasta niektóre, najważniejsze zadania, stojące przed przyszłymi radami narodowymi, a które wypływają z założeń planu 5-letniego. Będziemy również zaznajamiać wyborców z budżetem rad narodowych na 1958 rok.

— Jakie formy pracy zamierza wprowadzić Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w obecnej kampanii wyborczej?

— Ogólnie wiadomo, że nie formy, lecz treść pracy decyduje o wynikach. Główną formą pracy propagandowej winny być zebrania i bezpośrednie rozmowy z ludźmi w miejscach ich pracy i zamieszkania. Szczególną uwagę pragniemy zwrócić na zespołowe zebrania poszczególnych grup wyborczych w zakładach przemysłowych i w miejscach zamieszkania oraz w zależności od warunków lokalowych — w świetlicach, w lokalach szkół, punktach informacyjnych itd.

— Czy mówiąc o punktach informacyjnych, miał pan na myśli wykorzystanie doświadczeń z poprzednich akcji wyborczych?

— Owszem. W pracy politycznej wykorzystać należy wszystkie pozytywne doświadczenia z poprzednich kampanii wyborczych do Sejmu i rad narodowych. Doświadczenia tych kampanii wskazują na celowość organizowania punktów informacyjnych. Istotną sprawą w pracy politycznej w okresie wyborów jest jednak właściwe wykorzystanie prasy oraz stosowanie wszelkich innych form propagandy, które w poprzednich akcjach wyborczych spełniły swą rolę.

— Z tego, co pan powiedział, wynika, że zadania są olbrzymie. Co jednak jest głównym warunkiem, który pozwoli na wykonanie przez Komitety Frontu Jedności Narodu tak olbrzymich zadań

— Podstawowym warunkiem wykonania tych wszystkich zadań, jakie stoją przed Komitetami Frontu Jedności Narodu, jest skupienie wokół nich szerokiego, oddanego Polsce Ludowej i sprawie socjalizmu aktywu społecznego, który byłby zdolny wyjaśnić wyborcom wszystkie interesujące ich sprawy związane z wyborami oraz sytuacją polityczną i gospodarczą w kraju, jak również międzynarodową.

Właśnie dlatego główny wysiłek w chwili obecnej kierujemy na przygotowywanie tego aktywu, zarówno partyjnego jak i bezpartyjnego, do jak najlepszego spełnienia tej odpowiedzialnej i zarazem zaszczytnej roli.

Przy tej okazji pragnę zaapelować do wszystkich ludzi, którym na sercu leżą losy i rozwój naszego miasta, a zatem i wybór najlepszych, najwłaściwszych ludzi do rad narodowych, o czynne współdziałanie z Komitetami Frontu Jedności Narodu w tej tak olbrzymiej i odpowiedzialnej pracy.

Rozmawiał **W. A.**

Młodzi włókniarze obradują

(Dokończenie ze str. 1)

i resortu. Fakt, iż prawie połowa załóg przemysłu lekkiego to pracownicy młodzi, a 29 proc. to pracownicy od 16 do 24 lat — stawia te obowiązki w szczególnym świetle.

Słusznie wskazywano w dyskusji na liczne braki, na olbrzymie potrzeby w dziedzinie szkolenia zawodowego. Nie można jednak zapominać, że i w tej dziedzinie zrobiono nie mało, że na kształcenie kadr dla przemysłu lekkiego wydaje państwo rocznie ponad 46 mln. zł, płacąc poza tym stypendia oraz pensje za okres nauki zawodu.

Nie zawsze natomiast spłata tych zobowiązań traktowana jest przez młodych pracowników ze zrozumieniem. Brak poszanowania dyscypliny pracy w zakładzie, autorytetu majstra czy kierownika — takie fakty, niestety mają miejsce.

Przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — poseł J. Spychalski, stwierdził, że związki zawodowe uczynią wszystko, aby warunki pracy i wypoczynku robotników były lepsze, by młodzież korzystała z kulturalnej rozrywki po pracy i wezwał młodzież do wydajniejszej pracy, do pogłębienia swoich zainteresowań zawodem, który wykonuje, własnego wykształcenia, które w bardzo wielu wypadkach wymaga uzupełnienia.

Dziś dalszy ciąg dyskusji oraz podjęcie uchwały i wniosków.

(WYRZ.)

Zawitają również do Łodzi

KONCERT LAUREATÓW Konkursu im. Wieniawskiego

We wtorek, 17 bm. o godz. 19.30 wystąpią w Filharmonii laureaci III Międzynarodowego Konkursu im. Henryka Wieniawskiego. Usłyszymy w Łodzi: **Daphne Godson** (Anglia), **Nell Gotkovsky** (Francja) i **Stojana Kalczeva** (Bułgaria). W chwili oddawania numeru do druku, ostateczna decyzja sądu konkursowego w sprawie kolejności przyznanych nagród nie jest jeszcze znana. Skrzypkowie ci weszli — jak wiadomo — do III etapu konkursu, a zgodnie z regulaminem — wszyscy finaliści mają otrzymać nagrody i wyróżnienia. A oto kilka informacji na temat laureatów, których usłyszymy we wtorek.

25-letnia Angielka **Daphne Godson** studiowała w Londynie i Brukseli pod kierunkiem Andre Gertlera, uzyskując dyplomy z najwyższym odznaczeniem. Jest już laureatką tegorocznego Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego w Darmsztacie.

Nell Gotkovsky jest jedną z najmłodszych uczestniczek konkursu poznańskiego. Liczy sobie dopiero lat 18. Ukończyła konserwatorium paryskie z I nagrodą, jest uczennicą Hewitta i Pasquiera. Jest laureatką Nagrody im. Sarassatiego.

Skrzypek bułgarski **Stojan Kalczev** urodził się w roku 1933. Jest laureatem kilku konkursów: uzyskał IV nagrodę na konkursie z okazji V Festiwalu Młodzieży w Warszawie, III nagrodę w Moskwie i II nagrodę w Sofii.

Trójka utalentowanych artystów wystąpi w Łodzi z programem, przygotowanym na Konkurs im. Wieniawskiego. Towarzyszyć im będzie przy fortepianie **Jadwiga Szamotulska.**

ZMS przystępuje do szerokiej działalności wśród młodzieży

(OBSŁUGA WŁASNA)

Znaczenie III Plenum KC ZMS oraz omówienie dalszego kierunku działania Związku Młodzieży Socjalistycznej były głównym tematem konferencji prasowej zorganizowanej wczoraj przez sekretariat KC związku. Prowadzący konferencję I sekretarz KC ZMS Marian Renke podkreślił przede wszystkim zasadnicze znaczenie ostatniego plenum dla przyszłego działania całej organizacji. Zamyka ono niejako okres krystalizacji związku i dyskusji na temat jego charakteru i zasięgu wytyczając konkretny plan działania. Jak podkreślił Marian Renke plan ten nie zrodził się w wyniku teoretycznych rozważań, ale w oparciu o dotychczasowe doświadczenie ZMS i propozycje wysuwane przez członków związku na wielu zebraniach i dyskusjach.

Nakreślając plany swego działania ZMS bierze jako punkt wyjścia aktualną sytuację wśród młodzieży i do tego pragnie dostosować formy swej pracy. Chodzi o to, by nie popełniać nagminnego niegdyś błędu, kiedy to formy pracy z młodzieżą dostosowywano do wyobrażeń niektórych działaczy, którzy chcieli ją widzieć „na swój kształt i podobieństwo".

Główne zadanie ZMS skupiać się więc będzie wokół pozyskania szerokich rzesz młodzieży dla sprawy socjalizmu. Pod tym względem działalność propagandowa związku opierać się będzie przede wszystkim na szerokiej działalności oświatowej, w jak najbardziej wszechstronnym znaczeniu tego słowa.

Marian Renke omówił również szeroko sposoby rozwijania w ZMS takich gałęzi działalności, jak sport, turystyka i rozrywki kulturalne. Chodzić tu jednak będzie o utrzymanie tzw. złotego środka, aby nie pomijać, jak to niegdyś bywało, tych atrakcyjnych dla młodzieży form pracy, ani też nie ograniczać się wyłącznie do tej działalności, pamiętając o ideologicznych założeniach związku.

Na zakończenie konferencji członek sekretariatu F. Rapaport poinformowała dziennikarzy o rozwoju kontaktów zagranicznych z organizacjami młodzieżowymi innych krajów. Jak się okazuje w przyszłym roku odbyć się ma w Warszawie z inicjatywy polskiej, spotkanie młodzieży europejskiej, poświęcone problemom wychowania młodego pokolenia. Zapowiedź tego spotkania została przyjęta z dużym zainteresowaniem ze strony licznych organizacji młodzieżowych we wszystkich krajach Europy. Referentka zapowiedziała jednocześnie rozszerzenie w przyszłym roku zapoczątkowanej ostatnio wymiany zagranicznej

Tak więc, jak wynika z konferencji ZMS wstąpił w nowy okres swej działalności. Postanowienia III Plenum KC ZMS dają gwarancje szerokiego wprowadzenia tej organizacji wśród młodzieży i uczynienia z niej siły ważkiej w rozstrzyganiu nie tylko podstawowych zagadnień młodzieżowych, lecz i państwowych. (zk)

Zapraszamy dzieci na imprezę „Dziennika" i Teatru Powszechnego

Ponieważ jesteśmy pewni, że w Łodzi są prawie same grzeczne dzieci, impreza ta odbywać się będzie od 20 grudnia do 31 stycznia.

Dzieci spotkają się w niej z bohaterami dwóch pięknych bajek: „Król Ziąb" (w Teatrze Powszechnym) i „Gdy niósł prezenty Mikołaj święty" (w Teatrze Młodego Widza) oraz z samym św. Mikołajem, który wręczy prezenty wszystkim zebranym na sali dzieciom. Będzie oczywiście i choinka, i śnieg, i wspólnie śpiewane piosenki.

Teatr Powszechny przyjmuje zgłoszenia zbiorowe od zakładów pracy, a także od wszystkich rodziców, którzy chcą swym dzieciom zrobić niespodziankę.

Informacji udziela i zamówienia przyjmuje biuro organizacji widowni Teatru Powszechnego w godz. od 10 do 16, tel. 350-36.

NASZA KRONIKA

Dziś, 15 bm., o godz. 17 w sali imprezowej Klubu TPP-R (ul. Narutowicza 28) odbędzie się Ogólnołódzka Akademia z okazji 40-lecia Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, zorganizowana przez Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Zarząd Łódzki TPP-R i Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

W części artystycznej udział wezmą: artyści opery i scen łódzkich, chór Ukraińskiego Towarzystwa, soliści chóru „Kalinka" oraz „Trio" banduryzstek z USRR.

* * *

Dziś, 15 bm., o godz. 12 w lokalu MPiK (Piotrkowska 86), odbędzie się poranek poświęcony twórczości Bolesława Leśmiana (20 rocznica śmierci). Prelekcję wygłosi Marian Piechal.

Utwory Leśmiana recytować będą aktorzy Teatru im. Jaracza, Jadwiga Siennicka i Ryszard Baciarelli. Wstęp wolny.

* * *

W poniedziałek, 16 bm., o godz. 19, w lokalu MPiK, wieczór poświęcony 50 rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

Słowo wiążące Grzegorz Timofiejew.

Recytacje: Maria Białobrzeska i Michał Pawlicki. Przy fortepianie: Edward Przyłęcki. Wstęp wolny.

Już drugie koło TPP-Ch

W ślad za Zakładami im. Strzelczyka pracownicy Narodowego Banku Polskiego zwrócili się z prośbą do Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej o zorganizowanie u nich koła terenowego, TPP-Ch. W dniu 11 bm. na pierwsze zebranie organizacyjne do NBP przybyli członkowie Zarządu Towarzystwa, którzy w interesujący sposób opowiadali zebranym o swych wrażeniach z Chin.

Dyskusja trwała około trzech godzin. Mówcom zadawano szereg ciekawych pytań. Po zebraniu wszyscy uczestnicy wyrazili chęć zostania członkami TPP-Ch.

W przededniu paryskiej sesji

Dlaczego proponujemy utworzenie „pasa bezpieczeństwa"

Na ostatniej sesji ONZ min. A. Rapacki wysunął koncepcję przewidującą utworzenie strefy wolnej od broni atomowej w środkowej Europie. Została ona przyjęta z wielką uwagą i jest poważnie dyskutowana w kołach politycznych Zachodu.

W wywiadzie udzielonym parę dni temu dla dziennika „Die Welt", min. Rapacki wyjaśnił polski punkt widzenia na tę sprawę — nam chodzi o zapobieżenie rozbiciu Europy, a takie właśnie rozbicie będzie konsekwencją uzbrojenia NRF-owskiej Bundeswehry w broń jądrową.

„Plan Rapackiego" stanowi alternatywę dla znanych już opinii publicznej, amerykańskich planów uzbrojenia armii państw wchodzących w skład NATO w broń atomową i rakietową. Sprawa ta ma być przedmiotem obrad szefów rządów NATO w Paryżu.

Ostatnie doniesienia prasowe mówią o decyzji Eisenhowera wzięcia udziału w obradach. Jest to jeszcze jeden dowód, jak wielką wagę przypisują Amerykanie tej sesji. Wytworzyła się bowiem sytuacja nosząca wszelkie znamiona kryzysu — niektóre państwa wchodzące w skład NATO zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą ewentualne uzbrojenie armii NRF w broń jądrową i rakietową.

Nie można zapominać, że państwa te (np. Francja) nieraz już odczuły na własnej skórze, czym grozi uzbrojony Wehrmacht (teraz nazywa się to Bundeswehr).

Delegacja USA, licząc na osobisty autorytet Eisenhowera, będzie chciała rozproszyć obawy sojuszników. Trudno jest w tej sytuacji bawić się w proroka. Jedno jest jednak pewne: jeśli nawet rządy ugną się pod amerykańską presją, to jednak ich decyzje nie będą poparte przez narody. Świadczy o tym najlepiej akcja protestacyjna we Francji prowadzona z wielką siłą przez środowiska o różnych poglądach politycznych, świadczy o tym także negatywne stanowisko partii opozycyjnych w Anglii i NRF.

Nawet w USA powiększa się ostatnio grono polityków, usiłujących realnie patrzeć na rozwój wypadków. Jako typowy przykład mogą służyć wykłady byłego ambasadora USA w ZSRR, Kennana. Jeszcze do niedawna był on zwolennikiem polityki z pozycji siły. Dziś w swych wykładach przed mikrofonem BBC głosi on konieczność porzucenia dawnej linii politycznej i szukania dróg do ograniczonego choćby porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

Głównego powodu zmiany poglądów politycznych Kennana należy szukać w tym, że zrozumiał on niebezpieczeństwo wojny dla Stanów, w czasie której Atlantyk nie izolowałby już jego kraju, gdyż obecny stan rozwoju broni rakietowej wyklucza taką ewentualność.

Dla nas Polaków, plany uzbrojenia NRF w broń jądrową są ze wszech miar niepokojące. Wiemy przecież, że elementy odwetowe nie zanikły na terytorium republiki bońskiej. Zdajemy sobie sprawę, jaki wpływ na wysiłki pokojowe miałaby pozycja potęgi militarnej NRF. Stąd nasze propozycje „pasa bezpieczeństwa", przebiegającego przez Europę, a obejmującego zarówno NRF jak i Polskę.

W listach premiera Bułganina do Eisenhowera i innych szefów rządu znajdujemy cenne propozycje zmierzające do tego samego rozwiązania i zawierające także inne, konstruktywne propozycje, mające na celu zlikwidowanie niebezpieczeństwa wojny i wskazujące konkretne środki odprężenia.

Chodzi teraz o to, aby politycy zachodni zdobyli się na realną ocenę sytuacji i wyszli na spotkanie naszym propozycjom, a przede wszystkim tym, które zawierają ostatnie listy Bułganina.

Rozpoczynająca się w nadchodzący poniedziałek sesja paryska zapowiada jednak zwycięstwo linii politycznej lansowanej przez Dullesa, który nie chce, wbrew faktom, zrozumieć, na jak wielkie niebezpieczeństwo narażony będzie świat, jeśli Stany Zjednoczone dadzą Adenauerowi broń rakietową i stworzą arsenał w państwie o odwetowych tendencjach.

H. WAL.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 15 grudnia 1957 roku — Nr 48 (212)

List z grodu wawelskiego

★ Mikołajowe pochody ★ Przydali się brodacze
★ Szopki najpiękniejsze w świecie

W Krakowie tradycje wciąż żywe

Po przepięknym fajerwerku imprez ku czci Wyspiańskiego: akademii, wieczorynek, spektakli teatralnych — Kraków powrócił do swych codziennych spraw i trosk. Niebo, jakby powiadomione o zakończeniu uroczystości, sypnęło mokrym śniegiem, zatapiając miasto w błotnistej „ciapie". Dobrze, że konserwatorom Głównego Rynku udało się przedtem uporać z odświeżaniem elewacji kamienic. Stosy desek i drabin leżą jeszcze wzdłuż chodników, ale frontony budynków pozbawione drewnianej obudowy ukazują już przechodniom swą nową szatę. Tylko Sukiennice nadal stoją zamknięte ze względu na trwające prace konserwatorskie.

Na stronie AB Rynku, we wnękach i bramach rozstawili swe kosze sprzedawcy... diabłów. Czarne aksamitne diabliki, dzierżące w drucianych dłoniach złote różdżki, wprawiają krakowian w stan przedświątecznego podniecenia. Prawda, toż to 6 grudnia, tradycyjny Mikołaj. Znikają z koszów „diabły", a także stosy czekolady i cukierków ze sklepów. Pod wieczór ogołocone są nawet wystawy sklepowe.

Złośliwi twierdzą, że inicjatywa mikołajowych pochodów wyszła z klubu „brodaczy". (Czego to się już nie przypisuje egzystencjalistom!). W każdym bądź razie (duży udział, jak się okazało, mieli w tym harcerze) tradycji stało się zadość. Już od godz. 18 Mikołaje wędrowali ulicami Krakowa, wiodąc za sobą barwne orszaki: aniołów, diabłów, cyganów, żołnierzy... Co postępowsi mknęli lśniącymi samochodami pełni powagi i godności.

Z okna Muzeum Historycznego widać dwa „orszaki mikołajowe", kłócące się zawzięcie o jedną wolną taksówkę. Dr Dobrzycki, dyr. Muzeum podchodzi do biurka.

— Na czym to skończyliśmy? Acha! Więc, jak mówiłem, jeszcze przed wojną, miłośnicy tradycji i starych obchodów twierdzili, że zaczynają one znikać z ulic Krakowa. Szczególnie boleli nad upadkiem szopkarstwa, które w zalewie „nowego" poczęło sięgać po elementy obce folklorowi polskiemu i — krakowskiemu. Szopkarstwo, z którego czerpał natchnienie Wyspiański i Lucjan Rydel, a także twórcy sławnego „Zielonego Balonika", to szopkarstwo przechodziło kryzys.

I wtedy powstała myśl (był to rok 1937) organizowania konkursów na najpiękniejszą szopkę krakowską. Jury złożone z historyków sztuki, plastyków i etnografów zwracało szczególną uwagę na architektoniczne rozwiązania, które miały być wiernym odbiciem architektury krakowskiej. Po wojnie kontynuuje się tę inicjatywę. Tegoroczny konkurs (17 grudnia) będzie 15 z rzędu. Zgłosiło się przeszło 30 szopkarzy.

Zapewne ciekawą informacją będzie szczegół o... zawodach tych twórców. Większość z nich to murarze z Krowodrzy, Zwierzyńca, Kazimierza — od lat popisujący się talentem, pomysłowością i smakiem artystycznym.

Uznał je m. in. jeden z niemieckich uczonych, który w monografii szopek określa szopki krakowskie jako „najpiękniejsze teatrzyki ludowe w świecie".

W przeddzień Wigilii, u stóp pomnika Mickiewicza, odbędzie się pokonkursowa wyprzedaż szopek. Będzie to chyba najoryginalniejsza licytacja...

— Zamiarem historyków i etnografów — mówił dr Dobrzycki — jest wydobycie z zapomnienia tradycji szopek kukiełkowych, w których zarówno lalki, jak teksty i melodie przedstawień zaczerpnięte są ze starych ludowych, polskich obrzędów. Jedną z takich szopek zakupił od rodziny Malików Teatr „Lalka" w Warszawie, wzbogacając swe zbiory. Szkoda, że teatrzyki — szopki poszły w zapomnienie. Można się pocieszać tylko faktem, że tradycja powoli odżywa. I teraz, gdyby pan zaszedł do któregokolwiek z szopkarzy: starego 84-letniego nestora szopkarzy Owsińskiego, Dudzika, Mitki, Wojciechowskiego, czy najwybitniejszego z nich Franciszka Tarnowskiego, niewątpliwie zastałby pan wszystkich przy tworzeniu swych prześlicznych szopek.

Rzeczywiście, Franciszek Tarnowski — murarz krowoderski zajęty był swą szopką. Szopka grała wszystkimi kolorami tęczy, mieniła się srebrem i złotem, zachwycała kształtami.

— Miałem 14 lat — zwierza się Tarnowski — gdy podpatrzywszy ojca, zacząłem samodzielnie majstrować stajenki. Później weszło to w nawyk. Coraz większe, coraz wymyślniejsze. Ogółem zrobiłem już około 50 szopek — każdą inną.

Tarnowski ma na swym koncie wiele pierwszych nagród w konkursach, a nawet srebrny medal zdobyty na Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Jego szopki można oglądać w muzeach w Moskwie, w Paryżu, Belgii, Austrii, Kanadzie, USA...

— Jak długo robi pan takie „cudo"?... — wskazałem na szopkę.

— Około dwóch miesięcy. Poza szopkami robię także „Lajkoniki" (z gipsu, zamszu i drewna, ciekawe figurki). Nabywa je CPLiA.

Tarnowski nie przestaje kleić swej szopki. Oto z małych ruloników czerwonego staniolu powstaje misterny witraż (na zdjęciu), który ozdobi okno głównej wieży.

— Tegoroczny konkurs będzie najważniejszy w moim życiu. Wydaje mi się bowiem, że stracę palmę pierwszeństwa na rzecz... syna, który w tajemnicy przede mną buduje szopkę.

— A kim jest pański syn?

— Aktorem w Teatrze „Młodego Widza". Okazuje się, że nawet scena nie niszczy rodzinnych tradycji.

Tradycja, tradycji, tradycją... — odmieniana we wszystkich przypadkach tradycja zawładnęła Krakowem.

JERZY STEFKO

DLACZEGO żyrafa ma długą szyję?

Jeśli przyjrzeć się uważnie żyrafom, łatwo skonstatować, iż robią one wrażenie wybitnie znudzonych. Dzieje się tak dlatego, że dowcipy na temat ich długich szyi wychodzą już im czubkiem głowy. A to w przypadku żyraf ma niejaką wymowę.

Dlaczego żyrafy mają długie szyje, właściwie do dziś nie wiadomo. Zoolodzy zajmują pod tym względem dwa krańcowe sprzeczne stanowiska. Jedno z tych stanowisk streszcza się następująco: „Żyrafy mają dlatego długie szyje, że karmią się liśćmi z drzew". Drugie stanowisko stwierdza: „Żyrafy karmią się liśćmi z drzew, ponieważ mają długie szyje".

Która z tych teorii jest słuszna, rozstrzygnie się przypuszczalnie wtedy, kiedy żyrafy doszczętnie wyginą. Podobnie było z mamutami. Dopiero, gdy mamuty wymarły, okazało się, dlaczego miały one wygięte kły. Po prostu dlatego, aby nikt nie nadział się na nie.

T. G-r.

Dla miłośników astronomii

DZIŚ: ATMOSFERY GWIAZD

Nadchodzi zima, a z nią długie zimowe noce. Najdłuższe są już teraz, około Bożego Narodzenia. Zaś Boże Narodzenie, to także i przedchrześcijańska tradycja obrzędów religijnych odprawianych z chwilą dostrzeżenia dnia wzrastającego. Jest zatem okazja, aby podziwiać zjawiska astronomiczne tego okresu. Warunki obserwacji bardzo temu sprzyjają: długie noce, wymrożona atmosfera (nadzwyczaj przejrzysta), piękne gwiazdozbiory, mnóstwo gwiazd, planeta Wenus, Księżyc itd.

Atmosfery gwiazd. Wiemy, że Ziemia posiada atmosferę, czujemy ją. Z jej podmuchów, które nazywamy wiatrem, czy huraganem mamy niezbite dowody na to, że istnieje realnie. Ale żeby gwiazdy miały atmosfery — nie. Już z góry możemy twierdzić, że dla wielu „zwykłych śmiertelników" samo określenie „atmosfera gwiazdy" jest zaskakujące i budzi wątpliwości. Czy aby przypadkiem astronomia zbytnio nie „czaruje"?

Obserwacje gwiazd dają trzy rodzaje danych: położenie gwiazdy na niebie (w odniesieniu do innych gwiazd), rozkład widmowy promieniowania gwiazdy (każda gwiazda daje inną „tęczę") i polaryzację światła gwiazdy (zmiana w drganiach przenoszących falę światła). Jak z tego wszystkiego wyczytać najciekawsze wiadomości o atmosferach gwiazd?

Do tego trzeba znać, jak się to mówi:

a) tabliczkę mnożenia, b) gwiazdy z widzenia, c) język polski ze słyszenia.

I z takim „wykształceniem" można już przybyć na bezpłatną imprezę PTMA i ŁDK w poniedziałek, dnia 16 grudnia, rozpoczynającą się punktualnie o godzinie 18 minut 30 w sali odczytowej Łódzkiego Domu Kultury, przy ul. Traugutta 18.

Po tak zachęcającej imprezie na temat „Atmosfer gwiazd" będzie okazja nabyć za bezcen obrotowe mapki nieba (do „wróżenia" z gwiazd) i organ polski zamieszczający wiadomości nie tylko z tej Ziemi, a nazywający się imieniem pięknej muzy — Urania

Kierownictwo całości imprezy spoczywa w pewnych rękach astronoma warszawskiego, mgr. Andrzeja Pacholczyka.

Z wystawy UNESCO w Klubie MPiK

MATKA widziana oczami dzieci japońskich

Jest jedno słowo, które w różnych językach brzmi inaczej, ale którego dźwięk każe mocniej uderzać sercom wszystkich dzieci na świecie bez względu na ich rasę i narodowość. Słowo to brzmi: matka!

Nie jest też przypadkiem, że UNESCO, organizując w Tokio Międzynarodowy Konkurs Rysunków Dziecięcych, jako temat dla małych artystów z całego świata, wybrało właśnie: „Moja matka".

W konkursie wzięły udział dzieci z 44 krajów, a m. in. również i polskie, które przede wszystkim w dziedzinie akwareli zdobyły poważny sukces.

T. Mukaihara — 9 lat Japonia

Część wystawy — wyłącznie tylko prace dzieci japońskich — przewieziona została do Polski. Możemy ją oglądać teraz w lokalu łódzkiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki.

Nas, Polaków, pociąga przede wszystkim egzotyka tej wystawy. Nie jest to jednak jej jedyny charakterystyczny rys.

Fantazja i inwencja małych twórców zawężona tu została do jednego tylko tematu (matka). Za to bardzo różnorodne są środki artystycznych wypowiedzi, którymi japońskie dzieci wyrażają swoje wizje, transponowane na papier.

Przeważa statyka, portrety kobiece. Ale znajdujemy również sceny rodzajowe, bardziej dynamiczne: matka w sklepie, przy warsztacie, w kuchni. Matka uchwycona na gorąco przez małego artystę w różnych okolicznościach i sytuacjach.

Z punktu malarskiego interesujące są ciekawe spekulacje i zestawienia kolorystyczne. Zwraca też uwagę rozmaitość różnych form i konwencji artystycznych. Są więc portrety realistyczne, obrazy o ekspresjonistycznych akcentach itd. Brak tylko próbek... taszyzmu.

Siłą rzeczy dominuje pełen wdzięku i miłej naiwności prymityw. I to nie ten sztuczny, stylizowany, ale prymityw naturalny, szczery, tak jak szczere są przewijające się przez wszystkie te obrazy akcenty miłości dziecka do matki.

Wystawa zainteresować powinna nie tylko dzieci, ale i pedagogów. Może się też ona stać pewnego rodzaju inspiracją dla... dorosłych malarzy, poszukujących nowych form dla swoich artystycznych wypowiedzi.

M. J.

Tajemnica twórczości Simenona

Najwięksi francuscy krytycy literaccy próbowali dociec, na czym polega tajemnica twórczości **GEORGE'A SIMENONA**, znakomitego pisarza powieści kryminalnych. Ostatecznie on sam wyjawił ją przed mikrofonem radia paryskiego.

— Wszystko zaczyna się wtedy, kiedy mam uczucie, iż jest mi niewygodnie w mojej własnej skórze. Czuję się wtedy tak, jak prawdopodobnie czuje się kot, który z niewiadomych przyczyn ociera się o wszystkie mury. Jest to nieomylny znak, że nadszedł moment zabrania się do pracy.

Simenon wykonuje 10 czynności, zanim zabiera się do pisania nowej książki: 1. odwala z góry wszystkie zobowiązania co najmniej na dwa tygodnie, 2. daje się zbadać przez lekarza, 3. robi kilka dużych spacerów w jakiejś mało uczęszczanej okolicy, 4. stara się przypomnieć rozmaite spostrzeżenia i dawne wspomnienia, 5. opracowuje charakter bohatera, opierając się na prawdziwych faktach i swojej własnej obserwacji, 6. obmyśla jego wygląd zewnętrzny, 7. określa jego stan cywilny oraz nadaje mu nazwisko, wybrane spośród rozmaitych międzynarodowych spisów. 8. rysuje plan domu, 9. zadaje sobie pytanie: „biorąc pod uwagę tego określonego człowieka, jego miejsce zamieszkania, wygląd i stosunki rodzinne — co mu się może zdarzyć najbardziej zaskakującego"?, 10. w ciągu trzech godzin pisze pierwszy rozdział, potem zaś pisze ich przeciętnie dwa w ciągu jednego dnia.

Skoro już zna się wszystkie sekrety Simenona, można spokojnie zabrać się do takiej pracy. Powodzenia!

Olga Preobrażeńska uczy tańca

Światowej sławy primaballerina, Rosjanka Olga Preobrażeńska mimo swych 87 lat, dalej jest czynna jako nauczycielka tańca. Prowadzi w Paryżu szkołę baletową, do której uczęszczają także zawodowe tancerki.

Poznajemy łódzkich aktorów

EUGENIA HERMAN

Joanna w „Domu kobiet"

rys. Ibis-Gratkowski

Jest absolwentką Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi. W 1953 r. rozpoczęła pracę w Teatrze Nowym. Pierwsze jej role, to Maryśka w „Świat się kończy", prof. Domańska w „Maturzystach", Nike w „Nocy listopadowej", Walczyk katarynkowy w „Kramie z piosenkami", Kobieta fosforyczna w „Łaźni", dalej Izabella w „Miarce za miarkę", Zofia w „Grze miłości i śmierci", i Joanna w „Domu kobiet".

— Jakie role najbardziej pani odpowiadają?

— Chyba raczej dramatyczne jak Zofia w „Grze miłości i śmierci", czy Joanna w „Domu kobiet". Ale pociągają mnie również role charakterystyczne.

— A jaka rola jest pani marzeniem?

— Chciałabym kiedyś, w przyszłości, zagrać w tzw. wielkim repertuarze, np. klasycznej tragedii. Ale to już takie najskrytsze marzenia, do których aktor niechętnie się przyznaje.

— Niech pani zdradzi naszym czytelnikom jeszcze jedną tajemnicę. Jak uczy się pani roli? Na przykład, jak uczyła się pani roli Joanny?

— Po pierwsze chodząc, po drugie w samotności, a po trzecie na świeżym powietrzu (widocznie na powietrzu umysł jest chłonniejszy). Najchetniej uciekam z domu do parku, aby uczyć się roli. Z Joanną szło mi dość ciężko. Z jednej strony to rola, o której marzyłam, z drugiej filozofia Nałkowskiej budzi zawsze we mnie sprzeciw. Ale wracając jeszcze do spraw warsztatowych, odtwarzana postać kształtuje się powoli i jest jakąś wypadkową różnych doświadczeń i różnych koncepcji.

— „Dom kobiet" jest pierwszą sztuką, graną na małej scenie Teatru Nowego. Czy jest to dla was jakaś różnica?

— Oczywiście, to znacznie trudniejsze. Bardzo bliski kontakt z widzem zobowiązuje do użycia innych środków aktorskich, gry subtelniejszej, bardziej stonowanej. Tu nie można grać postaci, trzeba nimi po prostu być.

Przyznam, że baliśmy się trochę niemal bezpośredniego zetknięcia z publicznością, która na tej widowni okazała się jednak bardziej skupiona i uważna. Czy podołaliśmy zadaniu my — mogłaby powiedzieć z kolei publiczność.

Ze świata techniki

Fotoportret atomu

Nawet w najnowszych podręcznikach fizyki można było do niedawna przeczytać, że prawdopodobnie nigdy nie uda się oku ludzkiemu dostrzec bezpośrednio atomu, ze względu na jego znikomo małe rozmiary.

Profesor uniwersytetu w Pensylwanii (USA) dr **Erwin Muller zdołał jako pierwszy sfotografować pojedyncze atomy przy pomocy nowego urządzenia, tzw. jonowego mikroskopu emisyjnego, dającego powiększenie 5—10 mln razy, a więc 20—40-krotnie większe niż mikroskop elektronowy.**

Zasadniczą część instrumentu, skonstruowanego przez dr. Mullera, stanowi kolba o podwójnych lub potrójnych ścianach, pomiędzy którymi znajduje się ciekły wodór. Kolba przypomina rurę telewizyjną, dno jej pokryte jest substancją świecącą. W centrum rury umocowana jest elektroda, zakończona niezmiernie cienką igłą z wolframu. Ostrze igły skierowane jest w stronę ekranu. Między igłą, a ekranem przyłożone jest napięcie rzędu 30 tys. wolt, które wytwarza na powierzchni igły „własny" potencjał dodatni rzędu 500 mln wolt na cm kw.

Do wnętrza kolby, po wypompowaniu z niej powietrza, wprowadza się niewielką ilość helu.

Gdy atom gazowego helu „dotknie" końca igły, jej ogromny potencjał dodatni wyrywa z jego orbity elektron. Powstały w ten sposób jon helu o ładunku dodatnim, odpychany przez dodatnio naładowaną igłę, nabiera znacznej szybkości i uderzając o ekran, wywołuje jasne świecenie.

Na zdjęciu: obraz warstwy atomów wolframu, rozłożonych na samym końcu igły. Każdy świetlny punkt odpowiada atomowi o średnicy rzędu stumilionowej części centymetra.

Wolfram ma budowę krystaliczną, piętrową. Wokół każdego „piętra" zachodzi „obnażanie" setek tysięcy atomów helu. Rozchodzącym się snopem unoszą się one w kierunku ekranu, na którym tworzą obraz, dokładnie odzwierciedlający piętrową budowę powierzchni ostrza igły. Obraz ten powiększony jest 2 miliony razy. Każdy punkt świetlny na otrzymanej fotografii odpowiada miejscu, w jakim położony jest atom w siatce krystalicznej wolframu.

Należy wyjaśnić, dlaczego konieczne jest chłodzenie igły ciekłym wodorem. Chodzi o to, że nie wszystkie atomy helu, zbliżające się do ostrza igły, ulegają jonizacji. Wiele z nich, przy zwykłej temperaturze, obdarzonych jest tak wysoką szybkością ruchu, że odskakują w różnych kierunkach. Ulegając, po odskoczeniu, jonizacji, wywołałyby świecenie ekranu, nie odpowiadające obrazowi tej części powierzchni ostrza, w pobliżu której zjonizowały się. A zatem ogólny obraz rozkładu atomów w krysztale byłby do pewnego stopnia fałszywy.

Jeśli natomiast igła chłodzona jest do b. niskiej temperatury, to energia ruchu atomów helu zostaje wydatnie obniżona i atomy te, jak gdyby przywierają do atomów substancji igły, a odskakując od nich, nie wpadają od razu w strefę, gdzie mogą ulec jonizacji.

SZWAJCARKI chcą uzyskać równouprawnienie

Kobiety szwajcarskie nie mają prawa głosu. W republice szwajcarskiej kobiety nie mają równouprawnienia i nie biorą udziału w życiu politycznym kraju.

Walcząc nieustannie o równouprawnienie, Szwajcarki postanowiły obecnie zrobić ogromną wystawę. Wystawa ta będzie urządzona na sztucznej wyspie, pośrodku jeziora zurychskiego. Codziennie wielkie kolumny ciężarówek, prowadzone przez kobiety, przejeżdżają pontonowym mostem aż na środek jeziora. Tutaj wyładowują kamienie, piasek i żwir. Kierownik budowy, architekci, majstrowie i robotnicy należą wyłącznie do tzw. słabej płci.

W przyszłym roku ogrodniczki pokryją sztuczną wyspę zielenią i kwiatami. Kobiety-architekci wzniosą pawilony. W każdym z nich zwiedzający goście będą mogli oglądać dzieła rąk kobiecych. Będą mogli zamówić plany domu, leczyć zęby u dentystki, dać się zbadać przez lekarkę, zamówić suknię u krawcowej lub pierścionek u jubilerki. Nauczycielki będą prowadziły wykłady, literatki opowiedzą o swojej pracy — gazetę wystawową będą redagowały, wydawały i drukowały wyłącznie kobiety.

Jedno z głównych stoisk ma nosić nazwę: „Kobieta w życiu politycznym i społecznym". Szwajcarki liczą, że tak wielka demonstracja pracy kobiecej dopomoże im do uzyskania równouprawnienia.

Wystawa będzie otwarta od 31 lipca do 15 września 1958 r.

Ta Angielka jest do nabycia Można ją kupić za 2.300 funtów

Pewna młoda Angielka, miss Constance Sandrasagra ma duże zmartwienie: ojciec jej, właściciel garażu w Waterlooville (Hampshire) stracił ostatnio masę pieniędzy i ma długi w wysokości 2.300 funtów sterlingów.

Młoda miss, która jest dobrą córką, wpadła na świetny pomysł, aby ratować interesy swojego papy. Opublikowała w prasie swoją fotografię, zaopatrując ją następującym tekstem:

„Mam 20 lat, umiem gotować, prowadzić dom, jestem wesoła i chciałabym mieć dużo dzieci. Wyjdę za mąż za każdego, który spłaci długi mego ojca, wynoszące 2.300 funtów. Obojętne mi są wiek, wygląd i wzrost mego przyszłego męża...".

Kto chce niech wierzy

Spośród wielu wynalazków technicznych, w jakie obfitują nasze czasy, dwa zasługują na specjalną uwagę:

Jeden z nich pochodzi z Austrii: pewien przemysłowiec z Vorarlbergu ogłosił, iż wyrabiane przez niego pończochy rzeczywiście nie „puszczają oczek". Pończochy te wyrabiane są z podwójnej nitki — jeżeli jedna z nich pęknie, druga natychmiast zatrzymuje uciekające oczko. Chociaż pończochy mają o 40.000 oczek więcej, niż normalne, ciężar ich pozostaje jakoby taki sam.

Drugi wynalazek jest amerykański: firma z Cincinnati wypuszcza obecnie na rynek mechaniczną szczotkę do zębów, która — jak brzmi ogłoszenie — „w przeciągu jednego dnia daje takie same wyniki, jak gdyby zęby były regularnie szczotkowane przez 25 lat"!!!

Od piątego dnia życia befsztyk z jarzynami

Angielski lekarz dr Gans robi od paru lat rewolucyjne zmiany w odżywianiu osesków. W jego klinice w Lewisham, oseski otrzymują pożywienie w formie stałej już od piątego dnia swego życia.

To postępowanie, na wieść o którym włosy stają nam na głowie z przerażenia, daje podobno znakomite wyniki.

Na pierwsze śniadanie maleństwo dostaje trochę owsianki, na obiad mięso lub rybę i jarzynę, na podwieczorek kompot. Porcje wynoszą 2 uncje (57 gramów), łyżeczka zrobiona jest z lekkiej masy plastycznej.

Doktór Gans zastosował pierwotnie swoją metodę wobec wcześniaków, które zwykle są drobne i słabe. Osiągnąwszy doskonałe wyniki zdecydował, że to co jest dobre dla delikatnych noworodków, musi tym bardziej być odpowiednie dla zdrowych.

Jednakże dr Gans surowo przestrzega matki przed nierozważnym stosowaniem tego nowoczesnego odżywiania. Zastrzega się też, że jego metoda nie powoduje szybszego rozwoju noworodków.

— Nie należy się spodziewać — twierdzi uczony angielski — aby dzieci odżywiane mięsem i jarzynami, miały prędzej chodzić lub wcześniej ząbkować, niż każde niemowlę. Jestem natomiast przekonany, że będą silniejsze, weselsze i zdrowsze.

Radzimy więc młodym matkom, aby ze stosowaniem nowej metody odżywiania niemowląt zaczekały, aż nieco podrosną wychowankowie dr Gansa.

Wśród naukowców

— Edwardzie, zaczekaj! W tej książce piszą, że to zwierzę należy do gatunku wymarłego już od wielu wieków.

Anand i Lakshmi musieli

(Opowiadanie

Właściwie to już należało pójść spać. Nad Delhi dawno zapadł szybki, tropikalny zmrok. Mały skwerek okolony z trzech stron jednopiętrowymi willami, a z czwartej otwarty na Mathura Road, wyludnił się przed godziną. Umilkły okrzyki ciemnoskórych chłopców grających, mimo gorąca, w cricketa. Także młodzi Amerykanie, trenujący w rogu placyku base-ball zaprzestali gonitwy za kościaną piłką. Z tarasu, gdzie siedzieliśmy z Anandem, widać było ogrodników polewających wodą trawę i kwiaty.

W mieszkaniu słychać było krzątaninę sprzątającego po kolacji kucharza i muzykę płynącą z radia. Było duszno i parno. Anand siedział na niskim plecionym foteliku, wygodnie wyciągnął nogi i lekko kołysał szklanką, stukając kawałkami lodu o jej ścianki.

W tym okresie naszej przyjaźni z Anandem nie trzeba było nawet rozmowy, aby czuć się dobrze. Przychodził do nas prawie co wieczór — czasem przed, czasem po kolacji. Wypijaliśmy po kilka szklanek, gawędziliśmy o różnych sprawach lub siedzieliśmy tak jak teraz, patrząc na fragment usypiającego miasta.

Pierwsze spotkanie z nim nie zapowiadało przyjaźni — na jednym z przyjęć, w którym przyszło mi uczestniczyć zaraz po przyjeździe, zobaczyłem stojącego z boku Hindusa w białych spodniach i wyrzuconej na wierzch białej koszuli. Miał minę odzwierciedlającą uczucia, które i mnie ogarnęły od kilkunastu minut — nudę i zniecierpliwienie. Coraz to podchodzili do niego różni ludzie — biali i krajowcy. Ściskał serdecznie ich dłonie, pokazywał białe zęby, co miało uchodzić za uśmiech, potem spokojnie wysłuchiwał kilku banałów o pogodzie, grzecznie przyznawał, że gorąco, że duszno, a potem znów grzecznie się żegnał i patrzył przed siebie.

Siedziałem kilka kroków od niego, na małej kanapce i zastanawiałem się, czy wypada już iść, czy może trzeba trochę jeszcze odsiedzieć. Nie znałem prawie nikogo, a poza tym nie miałem zupełnie ochoty na zdawkowe rozmowy.

Nagle spostrzegłem, że znudzony Hindus stoi obok mnie i uśmiecha się wyciągając rękę.

— Anand z „Patricki". Może ponudzimy się razem?

I nie czekając na odpowiedź usiadł z westchnieniem obok, kiwając na bearera z tacą, aby mu zmienił szklankę.

Po paru minutach wiedziałem, że pracuje w „Patricce" jako komentator, pisząc co drugi dzień editorials, rzecz znaną u nas jako „wstępniaki", że studiował w Anglii i jeździ tam co roku na miesiąc. Zaproponował, abyśmy się wynieśli do lokalu z muzyką.

— Raczej wolałbym trochę popływać, aniżeli znów pocić się, wlewając w siebie coraz to nowe szklanki.

— Świetnie, wobec tego jedźmy do Chamsfor Cub — tam jest basen.

I zaraz w formie wyjaśnienia.

— Jestem jego członkiem. Pan będzie moim gościem.

Tak zaczęła się nasza przyjaźń. Anand nie zgadzał się ze mną, jeśli przychodziło do polityki — to zdeklarowany anglofil, wychowany na kulturze angielskiej, pełen nieufności do komunizmu, ale uczciwie przyznający się do swych poglądów. Godzinami usiłował przekonać mnie o wyższości wolnej konkurencji nad socjalistycznym planowaniem. Rozmowy schodziły często na indyjskie podwórko i wtedy Anand usiłował karkołomnymi argumentami wytłumaczyć swą aprobatę dla prób wprowadzenia planowania w Indiach, gdyż to jaskrawo kłóciło się z jego opinią ogólną.

Stanowił konglomerat gorącego patriotyzmu i dumy indyjskiej z „kompleksem angielskim", jak to określałem — nie potrafił się uwolnić z kręgu wpływów jakie wywarła na niego angielska szkoła.

Żył samotnie. Nigdy nie widziałem go z kobietą. Mieszkaniem rządził stary kucharz, biorący oprócz pensji pewną kwotę na życie dla Ananda i dwóch sprzątaczy.

Dnie całe spędzał w redakcji lub kawiarniach. Do domu jechał późnym wieczorem swym małym, mocno wysłużonym „Austinem".

Ceniono go jako dobrego dziennikarza, jego komentarze czytywano z uwagą, gdyż były miarodajne dzięki informacjom jego znajomych z kół rządowych.

Prawie każdego wieczoru dżokidar usłyszawszy trochę ochrypły klakson otwierał bramę i po chwili Anand wychodził z małego wnętrza, rozprostowywał długie nogi i zadzierając głowę do góry wykrzykiwał swoje: — Halo, jestem!

Tym razem milczenie przeciągało się i widziałem, że mój przyjaciel coś rozważa. Widząc jego opróżnioną szklankę wyszedłem po nową porcję i po chwili w ręku Ananda kołysała się wypełniona szklanka.

— Wiesz, zazdroszczę wam, Europejczykom jednej rzeczy — możliwości wolnego wyboru żony. My, Hindusi, płacimy nieraz wysoką cenę za przeklęty zwyczaj dobierania par małżeńskich poza plecami zainteresowanych. Rodzice szukają męża dla swej córki, czy żony dla syna, gdy ci jeszcze nie potrafią chodzić, a potem, gdy taki ślub dojdzie do skutku, to choćbyś głową mur bił i tak nic nie zmienisz.

— Przesadzasz, Anandzie — roześmiałem się — przecież tobie to chyba

Francoise Sagan niczego nie żałuje

Guy Schoeller mawiał do swoich przyjaciół:

— Myśl o tym, że miałbym się ożenić, jest dla mnie strasznym koszmarem.

W miesiąc później Francoise Sagan podała do publicznej wiadomości, że zaręczyła się z Schoellerem i że wkrótce odbędzie się ich ślub...

KIM JEST GUY SCHOELLER?

Ma on zdolności, wdzięk, energię i rozmach nowoczesnych, czterdziestoletnich Don Juanów. Jest podobno wzorem bohatera „Pewnego uśmiechu". Ma duże wpływy w francuskim świecie wydawniczym. Może służyć radą swej narzeczonej (pod względem finansowym), być może, iż wywiera na nią wpływ moralny i intelektualny.

A CO SŁYCHAC U FRANCOISE SAGAN?

Nie przyjechała do Paryża, aby podpisywać pamiątkowe egzemplarze swojej nowej książki.

Nie pojechała — tak, jak było projektowane — polować w Kenii (z Guy Schoellerem) na słonie.

Rzadziej niż dawniej, widuje się ją na premierach.

Francoise Sagan, która ma 21 lat i 5 miesięcy — nie jest zupełnie zdrowa.

Od wypadku, któremu uległa w kwietniu, Francoise cierpi na nerwobóle. Nie chodzi już tak szybko, jak dawniej. Musi się szanować, przeprowadzać masaże lecznicze i skomplikowaną kurację.

Ostatnio oświadczyła w wywiadzie z amerykańskim dziennikarzem Peter Maas:

— Miałam najlepsze rzeczy, jakie w moim wieku można osiągnąć. Czasem mogłam postępować z większym rozsądkiem. Ale niczego nie żałuję. Starsi ludzie mówią, że młodzi marnują czas. Ale to właśnie jest młodością...

Józef Barbara przyjmuje gości

TAJEMNICZY PIKNIK

65 GANGSTERÓW

Policja uwolniła morderców

Dymy jesiennych ognisk napełniały powietrze miłą wonią pieczonych kartofli. Z wielkiej polowej kuchni zalatywał zapach smażonego mięsa. Malowniczo ugrupowani na trawnikach, goście trzymali w ręku talerze, napełnione smacznymi potrawami. Rozmawiali ze sobą uprzejmie i pogodnie, jak to zwykle bywa w czasie przyjęć na otwartym powietrzu.

Nagle zawyły psy. Przerażenie ogarnęło obecnych, umilkły rozmowy, uśmiechy jak gdyby zawisły w powietrzu. Wśród gości, zaproszonych w ten piękny dzień późnej jesieni do Józefa Barbary, zapanowała panika...

Niektórzy z gości rzucili się do wozów, inni skryli się w willi, ukrytej wśród drzew na końcu alei. Parę osób starało się uciec, biegnąc przez ogromny park, otaczający posiadłość Józefa Barbary.

Ale wśród nielicznych, którzy nie poddali się ogólnej panice, rozległy się nagle głośne wybuchy śmiechu. Rozpoznali szaro-granatowe mundury ludzi, którzy zbliżali się z wyciągniętymi rewolwerami w ręku. Policja! Przecież to była tylko policja!

Policja stanu New York miała w swych rękach śmietankę amerykańskich gangsterów.

Ten obfity połów był dziełem sierżanta Edgara Croswella, człowieka spokojnego, cichego i małomównego.

Przeprowadzając codzienny wywiad wśród hotelarzy usłyszał przypadkiem, jak syn Józefa Barbary zamawia kilkanaście pokoi „z tych najlepszych". Ogólnie było wiadome, iż willa Barbary jest dość obszerna, aby pomieścić wielu gości. Sierżant Croswell zaczął się więc zastanawiać, co mogło spowodować taki natłok gości, iż nie mogli pomieścić się w luksusowych pokojach gościnnych rezydencji Józefa Barbary...

Barbara jest wzorem człowieka spokojnego, któremu się w życiu powiodło. Urodzony w roku 1906, jako 15-letni chłopak przybył do Stanów i w roku 1927 otrzymał obywatelstwo amerykańskie. Parę lat później wybudował fabrykę wód gazowych w miejscowości Endicott, niedaleko Apalachien. W miasteczku „Joego" szanowano jako dobrego i spokojnego sąsiada.

Józef Barbara i jego rodzina znani byli w całej okolicy. I tylko niektórzy ludzie sarkali na szybkość, z jaką jeździły wspaniałe limuzyny przywożące gości do ustronnie położonej willi sąsiada Joe. I tylko niektórzy dziwili się, dlaczego jego wspaniały park otoczony jest tak wysokim murem. Ale ostatecznie były to prywatne sprawy fabrykanta wód gazowych.

Policja jednak wiedziała coś więcej o Józefie Barbara. W jej kartotece figurował, jako człowiek dwukrotnie oskarżony o morderstwo. A ostatnio do wiadomości policji dotarła wiadomość, iż Barbara zakupuje miesięcznie 30 tys. kg cukru. W Ameryce nie ma już wprawdzie prohibicji, istnieją jednak nadal tajne gorzelnie, wyrabiające tzw. „księżycową whisky" („moonshine whisky"). Jakże dogodną pokrywką dla tajnej gorzelni jest fabryka niewinnej limoniady...

Rozważywszy te wszystkie fakty, sierżant Croswell przystąpił do akcji. Małomiasteczkowe więzienie, w którym zwykle odsiadywali drobne kary mali lokalni przestępcy, w nocy 15 listopada zapełniło się elitą gangsterów amerykańskich.

Przy rewizji osobistej znaleziono ponad sto tysięcy dolarów, różne drogocenne przedmioty, szelki upiększone wspaniałymi brylantami. Ani jednego rewolweru. Ale za to nazwiska członków gangu były istną rewelacją: Barbara, Bonanno, Bonventure Buffalino, Falcone Genovese, Cuarneri Cuccia Olivetto Ormento Profaci, Valenti Zigari i Zito. Wszyscy pochodzenia włoskiego. **W długoletniej walce bandytów amerykańskich gang włoski, dzięki zaradności, doskonałej organizacji i odwadze swoich członków, zdołał pokonać wszystkich konkurentów, odbierając monopol z rąk silnego gangu irlandzkiego.**

Być może, iż prawdziwym — a może tylko jest to fantazją — powodem zwycięstwa Włochów jest słowo **„La Mafia".**

Znane jest nawet nazwisko człowieka — Piotr Drouet — którego bandycki wyczyn dał początek tej osławionej organizacji. 30 marca r. 1282 orszak ślubny opuszczał mury katedry w Palermo. Drouet zaatakował orszak, porwał i zgwałcił oblubienicę. Rozległa się wówczas pieśń sycylijska „Morte alla Francia Italia anella". **Pierwsze litery tych słów tworzą nazwę „MAFIA". Mamy prawo dopatrywać się tutaj zalążków syndykatów zbrodni, które panoszą się obecnie w Ameryce.**

Mafia „przybyła" do Stanów w ubiegłym wieku, wraz z wieloma innymi tajnymi organizacjami, do których należeli włoscy emigranci. Oznaką jej była czarna ręka. Prawem — ślepe posłuszeństwo wobec kierownictwa, wzajemna pomoc, zobowiązanie, aby nigdy i w żadnej sprawie nie zwracać się do władz policyjnych lub sądowych. Tak, jak uprzednio w rodzinnym kraju, Włosi zaczęli swe bandyckie metody stosować w Ameryce. **I pomimo wszystkich usiłowań, przy których niejeden policjant lub detektyw stracił życie — żadna policja nie zna nadal obiektywnej prawdy co do działalności Mafii. Ale szef amerykańskiej policji twierdzi, iż w jej szeregach grupuje się co najmniej trzy i pół miliona ludzi.**

Być może, że nową inkarnacją Mafii, lub może tylko jej członem, jest **Unione Siciliano**, która powstała między 1920, a 1930 r. Należeli do niej najwięksi gangsterzy ostatnich lat. W sławnym **Murder Incorporated** prym też dzierżyli Włosi. Lucky Luciano, Joe Adonis, Frank Costello, Albert Anastasia — oto prowodyrzy Syndykatu Mordu. Ale Lucky Luciano i Joe Adonis zostali przez władze amerykańskie wysiedleni ze Stanów, Frank Costello jest tylko cieniem człowieka, który ukrywa się przed wyrokiem własnego gangu. Albert Anastasia został niedawno zastrzelony w samym centrum Nowego Jorku. Czyżby w związku z tymi sprawami zjechali się tak licznie goście do Józefa Barbary?

Czyżby coś psuło się w organizacji gangsterskiej? Na jakie debaty, dla jakich decyzji zjechali się ci mężczyźni z Nowego Jorku, z Buffalo, Filadelfii, Dallas, z Los Angeles i Puertorico a nawet z Hawany, która jest gangsterską bazą tranzytową między Stanami a dawną ojczyzną.

Zadano im te pytania. Odpowiedzieli, że usłyszawszy o chorobie drogiego Joe tak się zaniepokoili, że przyjechali go odwiedzić. A czy umówili się na tę określoną datę? Ależ skąd! Czysty przypadek zrządził, że zjechali się jednego dnia z rozmaitych stron Ameryki.

Tak, tym razem sierżant Croswell został zwyciężony. Miał do czynienia z sześćdziesięcioma pięcioma zamożnymi obywatelami amerykańskimi, którzy ponadto znali doskonale przepisy i zaczynali wspominać o swoich adwokatach. Nad ranem wszyscy, co do jednego, zostali zwolnieni. Cel ich wizyty u kochanego Joe pozostaje nadal owiany tajemnicą.

Ameryka spodziewa się obecnie wybuchu walk pomiędzy bandyckimi gangami. Być może, iż młodszemu pokoleniu bandytów znudziło się stosunkowo spokojne życie, jakie prowadzili przez ostatnie lata, że to oni wydali i wykonali wyrok na Anastasii, że oni skazali na śmierć Franka Costello i paru innych, należących do starszyzny gangsterskiej.

Sprawa w Apalachien nie nie załatwiła. Gangsterzy, którzy zostali aresztowani przez ludzi sierżanta Croswella, noszą nazwiska, przed którymi drżeli najodważniejsi. Ale tym razem dali powód nie do trwogi, a do śmiechu. Jakto, byli aż tak głupi, że przybyli wspaniałymi wozami na tajną naradę do odludnej okolicy, i tak tchórzliwi — czy naiwni — że nie zabrali ze sobą broni? Prestiż gangsterskiego sztabu generalnego został silnie nadwerężony...

Ale i Ameryka odniosła szok moralny. **Po raz pierwszy usłyszano o zjeździe 65 gangsterów, po raz pierwszy też słyszano o tym, że z braku dowodów tylu słynnych bandytów zostało zwolnionych przez władze policyjne.** Członkowie rządu i Kongresu zasypywani są listami od swoich wyborców, którzy domagają się wyjaśnień. „Nieodżałowanej pamięci" **Anastasia, który zamordował kilkadziesiąt osób, został z celi śmierci wyciągnięty przez swojego adwokata. Natomiast zbrodniarze, którzy polali witriolem bohaterskiego dziennikarza Wiktora Riesela tak, że utracił wzrok, chodzą nadal bezkarnie po świecie...** Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych domagają się coraz energiczniej zlikwidowania band gangsterskich.

2 x Jayne Mansfield

Oto gołąb, który został wystawiony na wystawie w Londynie. Nazwano go „Jayne Mansfield". Obok prawdziwa Jane Mansfield... Może by ją nazwać „Dwa gołębie"?

Hydraulik

Wzywany od dawna hydraulik dzwoni na koniec do mieszkania, zajmowanego przez młode małżeństwo. Drzwi otwiera pan domu, ubrany w płaszcz kąpielowy.

— Mam nadzieję, że to nic poważnego? — pyta hydraulik.

— Ale skąd — odpowiada pan domu z kwaśnym uśmiechem. — Zupełny drobiazg. A w międzyczasie, czekając aż pan przyjdzie, nauczyłem moją żonę pływać.

Pani Simpson *znów* na widowni

Ernest Simpson, złożony ciężką chorobą serca, otrzymuje codziennie bukiet kwiatów, który mu do szpitala przysyła księżna Windsor. I dlatego przypomniano sobie nagle o człowieku, który odegrał niepoślednią rolę w chwili przełomowej dla historii Anglii.

Dziesiątki milionów słów napisano już o abdykacji Edwarda VIII. Ażeby poślubić Amerykankę, Wallis Simpson, która właśnie uzyskała rozwód, król angielski musiał zrzec się korony. Książę i księżna Windsor wielokrotnie, w wywiadach i pamiętnikach, podawali swoją wersję tej sprawy. Jako jedyny z trzech zainteresowanych osób, były mąż pani Simpson zachował całkowite milczenie, zarówno w czasie kryzysu, jak i później.

A właśnie on jest najsympatyczniejszą postacią tego melodramatycznego epizodu. Odmówił największym wydawcom amerykańskim, którzy oferowali bajońskie sumy za jego pamiętniki. Odizolował się całkowicie od prasy, wycofał z życia towarzyskiego. Jego jedyną namiętnością był bogaty zbiór fotografii. Od 21 lat spędzał całe dnie przy pracy, aż do chwili, kiedy powaliła go choroba. Na szpalty gazet angielskich wprowadziły go bukiety od jego byłej żony...

HUMOR WŁOSKI

Niech się pan nie przejmuje, gdyby pan zobaczył te arbuzy na południu Włoch...

Wyrzec się szczęścia

indyjskie)

się nie przydarzyło. O ile wiem masz postępowych rodziców i nie byłeś ożeniony jako jednoroczniak.

— Tobie wydają się te rzeczy albo proste albo śmieszne. Mówiłem, że my Hindusi, płacimy wysoką cenę. Niestety, ja też ją zapłaciłem...

Znowu przez parę chwil tylko muzyka i przytłumiony szum z oddalonej ulicy. Nie chciałem zwierzeń, lecz czułem, że Anand chce opowiedzieć mi historię bardzo intymną.

— Wiesz, jutro mam zamiar wyjechać za miasto. Pojedziesz? — zapytałem.

Anand zamiast odpowiedzi uśmiechnął się leciutko swym przemiłym uśmiechem południa.

— Chciałbym ci to jednak opowiedzieć...

Spojrzeniem szukał mej zgody. Mów!

Kiedy przed pięciu laty wróciłem z Anglii do Cochin, ojciec rozmawiał ze mną o małżeństwie. Mieli nawet upatrzone dwie kandydatki. Pokazywali mi ich fotografie. Obydwie z dobrych domów, z ukończonymi angielskimi kolegiami. Nawet ładne. Dla mnie ten sposób zawierania małżeństwa był jednak nie do przyjęcia. W Anglii poznałem kilka Angielek. Przyjemne dziewczyny. Z jedną omal nie doszło do małżeństwa. Nie mogłem się zgodzić z jej warunkiem pozostania na Wyspie. Tam nie było kłopotów z zawieraniem znajomości po dwóch, trzech dniach mówiły „darling", były czułe i bezpośrednie.

Postanowiłem pozostawić rzecz przypadkowi. Wyjechałem do Delhi, tu znalazłem pracę w „Patricce", dużo pisałem, prowadziłem tzw. „życie towarzyskie". Na coctailu u Włochów spotkałem Lakshmi — była tam z bratem, którego znałem. Rozmawialiśmy — wiesz jaka to może być rozmowa.

Lakshmi, to, jakby tu powiedzieć — kwintesencja urody Hindusek — szczupła, o pięknej bladej twarzy, ślicznych brązowych włosach i dużych czarnych oczach. Tylko trzy dni mogłem powstrzymać swą chęć ujrzenia jej. Zadzwoniłem do brata Lakshmi i prosiłem go o umożliwienie spotkania.

Wtedy dowiedziałem się właśnie o „małżeństwie" Lakshmi.

Swarup, jej brat, traktował tę sprawę lekko — wyszedł już z zaczarowanego kręgu przesądów, ale przewidywał duże trudności z rodzicami. I miał rację. Po kilku dniach powiadomił mnie o negatywnej odpowiedzi. Jednocześnie poczciwy Swarup zgodził się zabierać Lakshmi do kawiarni, do kina. Tam spotykaliśmy się i we trójkę spędzaliśmy cudowne wieczory. Raz wyjechaliśmy do Agry gdzie Swarup ulotnił się na kilka godzin, sądząc, że nikt nas ze znajomych nie spotka. Spacerowaliśmy po ogrodach Taj Mahalu. Lakshmi powiedziała mi o swym uczuciu dla mnie, ale nie czuła się dość silna aby przeciwstawić się woli rodziców. Oboje wiedzieliśmy jak wyglądałoby nasze pożycie — bylibyśmy traktowani jak para kochanków, choćby ślub odbył się ściśle według wymagań braminizmu.

Za tę podróż zapłaciliśmy drogo — ktoś widział nas i powiadomił rodziców. Od tej pory Lakshmi wychodziła z domu tylko z matką lub starszą, zamężną siostrą.

Widywaliśmy się, ale do rozmowy nie było okazji.

Zdecydowałem się na rozmowę z jej rodzicami. Przyjęli mnie, ale nie robili ani cienia nadziei. Prosiłem aby spytali Lakshmi.

— Ona zna swój obowiązek — odpowiedziała jej matka.

Przyszedł maj i Lakshmi wraz z rodziną wyjechała do Massouri, w Himalaje. Nie widziałem jej pół roku. Swarup przywoził mi listy od niej — kochała mnie. Godziła się jednak z losem. U nas kobiety nie mają odwagi walczyć o swoje szczęście.

W grudniu tego roku odbył się jej ślub z „małżonkiem". Dziwne, co? Ślub z własnym mężem. Ale tego wymaga religia. Wyjechała z mężem do Madrasu. Tam mieszkają, mają dzieci.

Czy jest szczęśliwa? Nie wiem. Może. Ja już jednak nie próbowałem więcej — z Lakshmi odeszła kobieta mojego życia. — Bardzo przepraszam — na pewno to brzmi bardzo głupio. Dla mnie to jest właśnie tak...

— Anand, a może to nie była ta właśnie kobieta? Gdyby cię kochała...

— Nie, ty tego jednak nie rozumiesz. Ona mnie kochała. Tylko ty nie wiesz, na co musiałaby się zdecydować. Złamałaby „ślub", który zawarła bez własnej woli, ale jego złamanie miałoby straszne skutki.

Dwudziesty wiek, cywilizacja, nawet nasze równe socjalne pozycje, to wszystko nic. U nas te rzeczy się nie liczą — ważniejsze są te stare, tysiąclecia liczące zwyczaje.

— Masz rację — powiedziałem. Żyję tu z wami od dwóch lat, ale ciągle nie potrafię zrozumieć wielu spraw. Indie są wielkie — mogliście wyjechać na drugi koniec, gdzie nikt was nie znał i zacząć życie na nowo. Mogliście...

Anand przecząco kiwał głową.

— Nic nie mogliśmy. Nie możesz tego zrozumieć — powtarzał z uporem.

Z tym też odszedł. Długo jeszcze siedziałem na tarasie. W mroku znikły już światła wozu Ananda, a ja wciąż rozmyślałem o siłach rządzących dotychczas tymi ludźmi o wielkiej kulturze, którzy nie potrafią zdobyć się na decyzję godną człowieka XX wieku. O Anandzie i Lakshmi, którzy musieli zrezygnować ze szczęścia, bo moce tradycji były silniejsze od ich woli.

HENRYK WALENDA

BEZ SŁÓW

Hans J. Riegenring

Spolszczył T. Gicgier

POŻAR w żeńskim internacie

Był to wielki dzień dla naszej ochotniczej straży pożarnej. Bo tylko zważcie: naresz cie pożar z prawdziwego zdarzenia! Ostatni raz, jak opowiadają starsi, paliło się w na szym miasteczku dokładnie przed 25 laty! Obecny pożar był więc niejako pożarem uroczystym, jubileuszowym.

Nie należy się przeto dziwić, że wyjechaliśmy do niego z orkiestrą. Szkoda, że nas nie widzieliście, jak stojąc na stopniach strażackiego wozu w pozycji „na baczność" podążaliśmy na miejsce pożaru! Podążaliśmy z konieczności w nieco zwolnionym tempie, bo dla jadącej na czele orkiestry zabrakło już zmotoryzowanego pojazdu i usadowiła się ona na starej bryczce, ciągniętej przez równie starą szkapę.

Palił się sznur od elektrycznego żelazka. Groźny ten wypadek spowodowała jedna z dziewcząt w żeńskim internacie. Biegała ona teraz w tę i z powrotem pod drzwiami swego pokoju, pojękując głośno i trzymając się oburącz za głowę.

Nasz komendant zrobił jej na wstępie mały wykład o zasadach obchodzenia się z elektrycznym żelazkiem. Brygada ogniowa, biegając wokół internatu, wypatrywała dogodnego stanowiska dla ustawienia hydrantu. Po dłuższej naradzie uznano, że najlepiej będzie ustawić go pod oknem pomieszczenia, w którym wybuchł pożar. Miejsce to było jednak porośnięte krzewami, dlatego też brygada zabrała się najpierw do ich wycinania.

Pozostali z nas otrzymali bojowe zadanie ratowania mieszkanek zagrożonego internatu. Do akcji tej przystąpiliśmy z wielkim entuzjazmem. Korytarz był zadymiony, więc z uwagi na zdrowie dziewcząt postanowiliśmy przypuścić szturm do okien

Nasze dziewczęta zachowywały się dość niedorzecznie i ciągle chichotały, podczas gdy my z narażeniem życia zaczęliśmy wspinać się po drabinie. Choć był to tylko podwyższony parter, żadna z nich nie odważyła się zejść samodzielnie. Każda czekała cierpliwie, by ktoś z nas wziął ją na ramię i po szczeblach zniósł na dół.

Tu jedną po drugiej „przywracaliśmy do życia", choćby nawet stan jej przytomności nie wymagał żadnych zabiegów. Trudno, kto wie, kiedy będzie się palić następnym razem?

Panienkom z pierwszego piętra kazaliśmy skakać do płachty ratunkowej. Wzbraniały się dosyć długo, być może dlatego, że miały na sobie tylko nocne koszulki. Kiedy jednak wyskoczyła pierwsza, wszystkie inne po kolei szły już jej śladem.

Ustawiły się w rządek, w swych przezroczystych koszulkach i patrzyły niewinnie w naszą stronę. Kierowniczka internatu dostała na ten widok spazmów z irytacji, całkiem niepotrzebnie, bo noc była wyjątkowo ciepła...

W korytarzu stało jeszcze 56 uroczych panienek i wypatrywało z utęsknieniem chwili, kiedy je uniosą w górę silne męskie ręce. Wybrałem spośród nich smukłą brunetkę i powolutku, bardzo powolutku zacząłem schodzić po drabinie. Śmiała mi się do ucha w sposób wysoce denerwujący. W końcu nie wytrzymałem i zapytałem ją o powód wesołości.

— Jak to — zachichotała — to pan nic nie wie? Przecież pożar został ugaszony jeszcze przed waszym przyjazdem...

Kącik tylko dla kobiet

Sylwester i te inne (okazje)

Kiedy się zbliża ten okres, który właśnie się zbliża, okazuje się, że każda z nas jest prawie naga i bosa. To znaczy nie ma co na siebie włożyć. Na zeszłoroczną suknię patrzy się niechętnie. Oczywiście, przyjemniej byłoby uszyć sobie nową, pamiętajmy jednak, że zmiana tzw. dodatków (szal, rękawiczki, biżuteria) może odświeżyć i zmienić nie do poznania naszą nienową suknię balową.

Dla czytelniczek, które będą szyły nowe kreacje, podajemy kilka modnych w tym sezonie fasonów. Są one dość śmiałe i ekscentryczne, ale — moda ma swoje prawa. Przy wyborze pamiętajmy o ewentualnych brakach własnej figury, które odpowiednio dobrana suknia może ukryć, lub odwrotnie — podkreślić, jeśli jest źle dobrana. W tej sprawie dobrze poradzić się krawcowej.

Karnawał 1958 r. stoi pod znakiem krótkiej sukni balowej i to zupełnie krótkiej, sięgającej nieraz tylko za kolana. W naszych warunkach jest to bardzo wygodne: oszczędność materiału (można przerobić zeszłoroczną, długą suknię)' łatwiejsze poruszanie się po małych zazwyczaj salach, no i partnerzy, występujący przeważnie w granatowych, lub szarych garniturach.

Dla pań, które jednak obstają przy długich sukniach, podajemy dwie propozycje.

Tkaniny na suknie uzależniamy od ich fasonu (np. szeroka krynolinka — z lekkiej gazy lub tiulu, suknia „bombka" — z krawatówki lub rypsu). Na ogół jednak modne są lekkie, powiewne tkaniny lub „lejące się" jedwabie. Modne zestawienia błyszczących tkanin z matowymi.

Kolory: pastelowe, zgaszone, wszelkie odcienie szarego, beż, zgniło-zielonego. Dla amatorek żywszych barw — karmin. Czarny zawsze modny.

Dodatki kolorem koniecznie zbliżone do sukni. Pisaliśmy już, że kontrasty kolorystyczne są zupełnie niemodne, gama barw winna być zharmonizowana, w miarę możności nawet z cerą i kolorem włosów.

Makijaż delikatny, jasna szminka, twarz bez rumieńców, jednym słowem — kobieta — „mgiełka".

OKRUCHY ze świata

TELEWIZOR W ŁAZIENCE

Pani Potts, żona londyńskiego fabrykanta telewizorów, posiada bardzo praktyczny aparat zainstalowany w pokoju kąpielowym. W czasie kąpieli, w wannie, pani Potts ogląda na jednym ekranie programy telewizji, a na pozostałych dwóch obydwoje drzwi mieszkania. Na ekranach można zobaczyć kto puka, a także rozmawiać z przybyszem.

JESZCZE Z ŻYCIA POLICJI

Mavu Ashton, 18-letnia przystojna policjantka angielska, wzrostu 1,57 m, została skazana w Londynie na 28 dni aresztu za dotkliwe pobicie agenta policji wojskowej, A. Huttona, wzrostu 1,75 m. Kłótnia wybuchła o błahe sprawy. Hutton, nim zdążył zareagować, otrzymał od blondynki silnego kopniaka w żołądek, następnie serię w kolano i nerki. Hutton leży w szpitalu. Blondynce pozostała garść włosów z czupryny kolegi.

SZCZĘŚLIWA RODZINA

Znany w australijskiej prowincji Melbourne niejaki Eryk Kelvin Mason został skazany na 5 lat więzienia, ponieważ posiadał trzy żony. Aż do momentu aresztowania Mason żył szczęśliwie z trzema żonami i 14 dzieci. Poligamista ma 45 lat, brak mu obu nóg. Młode jego żony, bo dwudziestokilkuletnie, zostały skazane na karę pieniężną.

ODWAŻNY ZŁODZIEJ

W Stanach Zjednoczonych, w miejscowości Long Beach, aresztowano mieszkańca tego miasta Raymunda Welke, ponieważ skradł autobus pasażerski, kursujący po mieście. Tłumaczył się władzom, że czekał długo na przystanku i wreszcie straciwszy cierpliwość zabrał autobus z garażu.

CZYŻBY NOWE ODKRYCIA?

W Anglii toczy się ciekawy proces rozwodowy. Markiza Winchester oskarżyła pewną damę o zniewolenie jej męża Williama. Sir William kończy w tych dniach 95 lat, jego żona ma 54 lata, uwodzicielka liczy powyżej 73 lat.

„PARTIA"

W południowej Korei w Seulu powstała w tych dniach nowa partia konserwatywna. Nazywa się Partia Zjednoczenia i posiada dwóch członków — przewodniczącego i skarbnika.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

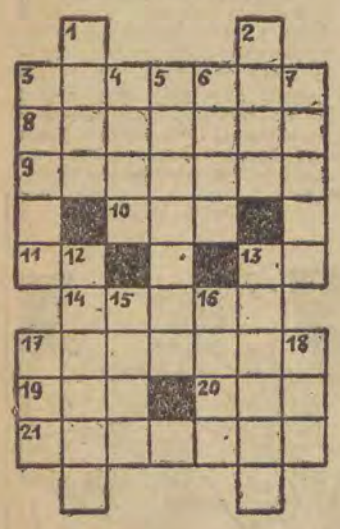

Poziomo: 3. Słynny podróżnik, który odbył pierwszą podróż naokoło świata. 8. Rozbiór, rozkładanie złożonej całości na pierwiastki. 9. Stopień wojskowy. 10. Miara powierzchni. 11. Symbol chemiczny pierwiastka kryptonu. 13. Miejscownik. 14. Imię żeńskie. 17. Instrument muzyczny z gliny wypalanej, kształtem przypominający gęś. 19. Oprawca. 20. Zwierzątko leśne (wspak). 21. Człowiek zarozumiały, zuchwały, natrętny, bezczelny.

Pionowo: 1. Jezioro w Abisynii. 2. Bardzo cienka tkanina bawełniana, lniana lub jedwabna. 3. Gatunek małpy zamieszkujący Wyspy Sundzkie, spotykany często w menażeriach. 4. Ten, co się zagapił, przeoczył coś. 5. Kwintesencja, dawniej napój czarodziejski, obecnie płyn leczniczy, wyciąg, wywar roślinny. 6. Miara ciał sypkich i ciekłych. 7. Struś amerykański. 12. Oprawca, hycel. 13. Typowy garbnik. 15. Pora roku. 16. Rzeka w Polsce. 17. Rzeka w ZSRR. 18. Rodzaj głosu.

Rozwiązanie zagadki matematycznej z ub. tygodnia:

108 : 9 = 12
— x +
73 — 5 = 68
35 + 45 = 80

Gustaw Morcinek (73)

Judasz z Monte Sicuro

— Czy ja wiem? To była moja pierwsza tak zwana miłość. Jakaś błękitna, pastelowa. Niemcy nazywają takie uczucie „Jugendliebe". Widziałem w niej istotę jakby nie z tej ziemi. Jakieś bóstwo. Gdy się do niej zbliżałem, byłem wzruszony, serce mi waliło, gotów byłbym całować kraj jej sukienki...

— Ja bym tam się nie patyczkował z taką podfruwajką! — przerwał Makista. — Chciał całować kraj sukienki! Ja bym podniósł jej sukienkę i zabrał się do uczciwej roboty! Cóż to była za głupia miłość?

Starosta zadzwonił kluczem w filiżankę i zawołał uroczyście:

— Nie przeszkadzać! Nie przerywać!

Niektórzy kamraci prychali ukradkiem, inni byli poważni. Przynajmniej udawali poważnych, bo nie chcieli zrobić przykrości Kuźmie, gdyby przytakiwali Makiście.

— No i co? Zrobiłeś jej dziecko? — bryznął z mroków szorstki głos Dezertera.

— Cicho, do jasnej cholery! — wrzasnął rozjuszony znienacka Krzywonos. — Jeżeli jeszcze raz ktoś wyrwie się z głupią uwagą, zdzielę przeklętego dziada w zęby!

Kuźma, po tym wybuchu Krzywonosa, spodziewał się piekła wśród kamratów. A tu nic. Wszyscy umilkli, przestali prychać, uciszyli się.

— Mów dalej, Kuźma! — zachęcił go Krzywonos. — Jak to się skończyło z tą Moniką?

Kuźma postanowił się skracać. Teraz bowiem zauważył, że niepotrzebnie rozwodził się nad rodzajem swojej miłości ku Monice.

— Zaczynam więc — podjął spokojnie. — Pewnego razu prosił mnie sierżant, bym mu napisał list. Myślałem, że do jego matki. Nie! Do Moniki. Dlaczego do Moniki? Bo i on zauważył ją i spodobała mu się. I ja głupi zgodziłem się...

— Istotnie głupi! — mruknął Partyzant.

— ...zgodziłem się, bo brakło mi odwagi, by odmówić. I proszę sobie wyobrazić. Zacząłem pisać listy sierżantowi do Moniki. Na maszynie. On tylko podpisywał je kulasami. Maciej Grążel. Nie wiem, co się ze mną stało, że nie umiałem odmówić. W listach tych pisałem to wszystko, co ja do niej czułem. A że byłem polonistą, listy te były jakieś inne.

— Poetyckie! — zauważył Szubienicznik.

— Niech będą poetyckie. Monika odpisywała na nie. Myślała, że to były listy sierżanta. Czytałem listy Moniki jako swoje, do mnie pisane. Odpisywałem na nie jako moją odpowiedź na jej listy i jako moje wyznania miłosne. A sierżant... Ha, sierżant! Pociągał nosem, dłubał w nim brudnym paluchem i zacierał dłonie.

— To z ciebie pieroński mamlas — oburzył się Dezerter. — Kochać się w dziewczynie, a pisać takiemu draniowi listy do tej samej dziewczyny. To trzeba z byka spaść! A spotykałeś się z nią przynajmniej?

— Stop, Kuźma! — zawołał teraz Szubienicznik. — Powiadasz, że odpisywała na listy sierżanta. Ona nie była powinna tego robić...

— Wszystkie baby, czy stare, czy młode, to pieskie nasienie! — wrzasnął Makista.

Kuźma jakby nie słyszał jego uwagi.

— Słusznie — rzekł. — Nie powinna była tego robić, jak powiedział Szubienicznik. — Lecz ja jej przecież nigdy nie wyznawałem swojej miłości.

— Widzicie? — zawołał znowu Makista. — Ja zawsze powiadam. Z babami to jest tak: wystarczy ciągnąć za sobą spodnie na powrózku przez wieś, a wszystkie dziewczyny polecą za nimi...

— Powiedziałem, żeby nie przeszkadzać Kuźmie! — cisnął groźnie Krzywonos.

— Va t'en au diable! *) — warknął Makista. — Przecież nie przeszkadzam!

— Ha, jeżeli nie wyznałeś jej swojej miłości — rzekł teraz Krzywonos z namaszczeniem — to dziewczyna miała wolne ręce. Przegapiłeś, bracie, wszystko. Ja się jej nie dziwię. Ty tylko wzdychałeś, przewracałeś oczami, chciałeś całować kraj jej sukienki, a ona...

— ...a ona chciała, byś całował jej usta i piersi! — wtrącił Szubienicznik.

— Być może! — podjął znowu Kuźma. — W końcu było mi to za głupie. Postanowiłem skończyć z tym wszystkim. Podałem się do raportu, poprosiłem o przeniesienie na front wschodni. W przeddzień wyjazdu byłem z nią...

— I co? — wychynęło czyjeś pytanie z mroku.

— I nic. Pożegnałem się z nią...

— Stała się twoją? — zapytał ten sam głos.

— Nie!

— O, rany boskie, co za pieroński mamlas! — oburzył się Partyzant.

— Nazajutrz wyjechałem. Na wschodni front. Starałem się zapomnieć o Monice. Potem przyjechali za mną koledzy z tego samego oddziału. Od nich dowiedziałem się, że Monika wyszła za sierżanta Grążela...

— O, jasny pieron! — wrzasnął znowu Partyzant. — Takiemu pierońskiemu dziadowi oddać dziewczynę! I co ty na to?

— Nic. Skończyło się.

— A dowiadywałeś się przynajmniej, jak się jej powodzi?

— Nie. Uważałem, że nie miałem prawa. Raz tylko otrzymałem od niej list.

— I co dalej?

— Skończyła się wojna, skończyłem studia, poszedłem na posadę do Gorlic i w pierwsze wakacje pojechałem do matki. Matka mieszkała na wsi pod Tarnowem. Przyjechałem żydowską biedką. Wysiadam i widzę, matka stoi w progu zasępiona, surowa. Podbiegam do niej, chcę się z nią witać, a ona mówi, że przed tygodniem była u niej Monika. W pierwszej chwili nie wiedziałem o jakiej Monice mówi. A matka na to, że była u niej ta Monika, którą unieszczęśliwiłem swoimi listami. Przyszła do niej, żeby poskarżyć się na mnie. Uwiedziona bowiem moimi listami, przekonana, że to listy sierżanta, wyszła za niego. On tymczasem został wydalony z wojska za pijaństwo, majątek zaś, który według jego zapewnień miał wynosić czterdzieści morgów, stanowił zaledwie dwumorgowe poletko. Monikę bił, poniewierał nią, był wobec niej brutalem, a kiedy Monika robiła mu raz wyrzuty, jak mógł kiedyś pisać do niej tak wzniosłe listy, to on śmiał się z niej i powiedział, że te listy pisał nie on, lecz ten podchorążak, to znaczy — ja. Więc przyszła do mojej matki, by się przed nią użalić i poskarżyć. To było dla mnie straszne! Matka mi wtedy powiedziała, że ponieważ ja jestem winien, krzywdę jej wyrządzoną muszę odkupić. Inaczej będę Judaszem!... Boże, jak tu naprawić, czy odkupić krzywdę wyrządzoną Monice? Tej Monice, którą uwielbiałem! Byłem bezradny i ta moja bezsilność, wiecie, ta myśl, że ją skrzywdziłem lekkomyślnie i że nie mogę nic uczynić, by to zło naprawić, ta myśl gryzła mnie i zatruwała życie. Dowiedziałem się potem jeszcze, że Monika umarła i zostawiła synka. Co się stało z jej mężem, nie wiem...

*) Idź do diabła!

(C. d. n.)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-14
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Osr. Infor.	359-15
Pryw. Pomoc Lek.	333-33
	555-55

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Więckowskiego 15) 15.12 g. 10, 16.12 g. 19 „Rigoletto"

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Kram z piosenkami" g. 19 „Don Juan". 16.12 nieczynny

JARACZA (Jaracza 27) g. 11 „Emilia Galotti" g. 15 „Opera żebracza" g. 19 „Złota wieża". 16.12 g. 19 „Złota wieża" (dozw. od lat 18)

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15 „Odwieczny wędrowiec", g. 19 „Huzarzy" 16.12 nieczynny

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 15.30 i 19 „Dwa teatry". 16.12 nieczynny

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 15 i 19.15 „Ich głowy" (o godz. 15 przedstawienie zamknięte) — 16.12 g. 19.15

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 15.30 Premiera rewii „Chciałaby dusza do raju", g. 19.15 „Bal w Savoy'u". 16.12 g. 19.15 rewia „Chciałaby dusza do raju"

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Żołnierz i Bieda". 16.12 nieczynny

„ARLEKIN" (Wólczańska 5) g. 15 i 17 „Jaś Szpak". 16.12 g. 17

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych, Piotrkowska 232) g. 17 i 19.30 „Grzech"

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11—18. 16.12 nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16. 16.12 nieczynne.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) Film dok. g. 9 i 22 „Żelazna maska" — dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 16.12 Film dok. g. 15, „Żelazna maską" g. 16, 18, 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Ballada o Łodzi", „Czy wiecie że... 9-57", „Dwie Dorotki" g. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22. 16.12 jak wyżej

CO? GDZIE? KIEDY?

GDYNIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9. Program dla najmłodszych: „Przygody rycerza Szalawiły", „Dyl Sowizdrzał na dworze burgrabiego". „Złota piłka" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Bel Ami" dozw. od lat 18, g. 18, 20. 16.12 Film dokum. g. 9, „Cyrkowcy" dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14. Program dla najmłodszych „Przygody rycerza Szalawiły", „Dyl Sowizdrzał na dworze burgrabiego", „Złota piłka" g. 16, 17, „Bel Ami" dozw. od lat 18 g. 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22 „Noc sylwestrowa" dozw. od lat 7 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 16.12 jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Cudowna podróż" g. 11, „Chleb, miłość i fantazja" dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20. 16.12 „Chleb, miłość i fantazja" g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Dwie Dorotki" g. 11 i 12, „Kochanek lady Chatterley" dozw. od lat 18, g. 13, 15, 17, 19, 21. 16.12 Film dok. g. 21.30 „Kochanek lady Chatterley" g. 15.30, 17.30, 19.30

POLONIA (Piotrkowska 67) Film dok. g. 9.30, 12.15, „Dwie godziny" dozw. od lat 16. — dod. „Epizod" g. 10.15, 13, 15, 17, 19, 21. 16.12 jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza 6) Film dok. g. 11 i 21.30 „Tajemnica starego zamku" g. 12, „Wujaszek z Ameryki" dozw. od lat 12 g. 13.30, 15.30 17.30, 19.30. 16.12 Film dok. g. 21.30 „Wujaszek z Ameryki" g. 15.30, 17.30, 19.30

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) g. 12 „Brzydkie kaczątko" (film dla dzieci). „Wierny mąż" (g. 15.30 seans zakupiony), g. 17.30, 19.30. 16.12 „Wierny mąż" g. 15.30, 17.30, 19.30

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Królewna Żabka" g. 12.15, „Trzej muszkieterowie" dozw. od lat 12 g. 15, 17.30, 20 16.12 „Trzej muszkieterowie" dozw. od lat 12 g. 15.30 17.45, 20.15

ROMA (Rzgowska 84) Program składany g. 10, 11.15, 12.30 „Kapelusz pana Anatola" dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20. 16.12 Film dok. g. 22, „Kapelusz pana Anatola" g. 16, 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Prawdziwy koniec wielkiej wojny" dozw. od lat 18 g. 15, 17, 19. 16.12 „Odrodzeni" — dozw. od lat 18 g. 17, 19

STUDIO (Bystrzycka 7-9) Film dok. g. 10.30, „Przygody Gucia Ping wina" g. 12, „Król się bawi" dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 16.12 — „Król się bawi" dozw. od lat 16 g. 17, 19

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Spotkania" — dozw. od lat 18 g. (11 seans zamknięty), 16, 18, 20. 16.12 „Spotkania" g. 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Pani Twardowska" g. 10. Film dok. g. 11, 12, 13 „Kochanek lady Chatterley" dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20. — 16.12 Film dok. g. 15 i 22, „Kochanek lady Chatterley" g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Trzęsienie ziemi" g. 11, 12, 13, 22, „Zakazane zabawy" dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20. 16.12 Film dok. g. 22, „Zakazane zabawy" g. 16, 18, 20

WISŁA (Tuwima nr 1) Film dok. g. 9 i 22 „Indiański wojownik" dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 16.12 jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) Film dok. g. 9 i 22 „Żelazna maska" dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 16.12. Film dok. g. 9 i 22, „Karuzela neapolitańska" dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) Film. dok. g. 22, „Przygody Pata i Patachona" dozw. od lat 7 g. 16, 18, 20. — 16.12 Film dok. g. 9 i 22 „Żelazna maska" dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) Film dok. g. 10.15, 11.15 „Noc sylwestrowa" — dozw. od lat 7 g. 12, 16, 18, 20. 16.12 „Żelazna maska" dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14. „Noc sylwestrowa" g. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów) „Fernand Cowboy" g. 15, 17, 19 dozw. od lat 14. 16.12 nieczynne

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) bajka „Cudowna podróż", g. 15.30 „Kochanek lady Chatterley" g. 17.30, 19.30. — 16.12 — seanse zamknięte.

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

ZOO — czynne 9—16.

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18. 16.12 nieczynna.

Dyżury aptek

15. XII.

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 23, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

16. XII.

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty, Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.

15. XII.

Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. dr. Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

16. XII.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Interna: Szpital im. N. Barlickiego ul. Kopcińskiego 22. I Klin.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14.

DYŻURY PORADNI

15.XII.

W godzinach od 14 do 18 czynne są następujące poradnie lekarskie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście dorośli i dzieci oraz dzieci z Polesia i Widzewa, Piotrkowska 67 dla dorosłych z Polesia, Łagiewnicka 36 — dorośli i dzieci z Bałut, Piotrkowska 269 — dorośli i dzieci z Rudy, Lecznicza 6 — dorośli i dzieci z Chojen, Zuli Pacanowskiej 13 — dorośli i dzieci ze Staromiejskiej.

ZAWIADOMIENIE

Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Łódzkiego

zawiadamia, że w dniu 17 bm. ekipa monterów z AWZ Zwickau przeprowadzi szkolenie w zakresie naprawy nadwozi z tworzyw sztucznych samochodu P—70. W związku z tym wszyscy użytkownicy samochodów P—70 winni zgłosić się w dniu 17 bm. w Stacji Obsługi nr 20 w Łodzi przy ul. Wigury nr 7 o godzinie 10. 6673-K

PRZETARG

Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycznych

ogłaszają w dniu 19 grudnia 1957 roku o godzinie 10 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 282

PRZETARG

na sprzedaż maszyn elektrycznych o mocy 0,5 KW do 100 KW. Obiekty są do obejrzenia codziennie w godzinach 7—15. 6679-K

GILOTYNĘ (krajaczkę) INTROLIGATORSKĄ

ręczną lub automatyczną

ZAKUPI

Spółdzielnia Pracy „INTROLIGATOR" w Łodzi, ul. Piotrkowska 245.

Zgłoszenia uprasza się kierować pod wyżej wymienionym adresem lub telefon nr 266-95.

OPONY Z DĘTKAMI

(nowe) rozm. 525 x 16 5 szt.

zamienimy

na rozm. 600 x 16

Wiadomość tel. 293-00 wewn. 25

Dnia 14 grudnia 1957 r. zmarł w wieku lat 60

Ś. † P.

Władysław Stolarski

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 16 grudnia br. o godz. 14 z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, OJCIEC i RODZINA.

Dnia 14 grudnia 1957 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

Władysław Stolarski

urodzony dnia 4 marca 1897 roku.

Główny mechanik, długoletni oddany pracownik Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. A. Mickiewicza w Łodzi.

Cześć Jego pamięci!

ZAŁOGA, RADA ROBOTNICZA, RADA ZAKŁADOWA, KOMITET ZAKŁADOWY P.Z.P.R. i DYREKCJA.

Wyrazy szczerego współczucia koledze Czesławowi Marcinkowskiemu z powodu śmierci

MATKI

składają

ZARZĄD, RADA NADZORCZA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z CHEMICZNEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. ŁUKASIEWICZA.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

OGRÓD owocowy z domkiem na Radogoszczu (5 minut do tramwaju) pilnie sprzedam. Piotrkowska 26 m. 32 od godziny 9—16 20822 G

WEZMĘ natychmiast w dzierżawę teren zadrzewiony od 2.000—4.000 m kw. wraz z niedużymi zabudowaniami gospodarczymi (pożądane światło i siła) w okolicy Rudy Pabianickiej. Warunki do omówienia. Oferty składać do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „20777"

4 ha ZIEMI w całości lub w częściach, koło Łodzi, 5 minut od komunikacji sprzedam. Wiadomość ul. Grażyny 14, Stacherek w godz. 10—13

PLAC 5.600 m kw. Rosanów (15.000 zł) sprzedam Tel. 3-35-52 20696 G

GOSPODARSTWO rolne 18 ha z zabudowaniami we wsi Wyrąbki gm. Dalików pow. Poddębice — sprzedam za 300 tysięcy zł. Bliższych informacji udziela Jan Palczyński, Piątek, ul. Łęczycka 18 20825 g

GOSPODARSTWO ogrodnicze szklarniowo-rolnicze w tym 6 mórg sadu owocowego, inwentarz żywy i martwy, budynki murowane, wszelkie wygody (siła, światło) koło Łodzi — sprzedam pilnie. Wiadomość Łódź, ul. Obywatelska 57 — ogrodnictwo 20334 g

PILNIE sprzedamy gospodarstwo rolne 9 ha w Rąbieniu cena 200 tysięcy złotych. Polecamy parcele budowlane w różnych miejscach w cenie od 20 do 100 złotych za metr. Biuro Pośrednictwa Kupna - Sprzedaży Nieruchomości Spółdzielni „Czystość", Piotrkowska 39 telefon 377-51 godz. 8—20 6665 k

KUPNO

MAŁY obiekt przemysłowy z dużym placem i ewentualnie małym budynkiem mieszkalnym kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „20560"

SAMOCHÓD „Moskwicz" stan dobry kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „20800"

RĘKAWICZARKĘ szóstkę lub siódemkę kupię. Narutowicza 6 m. 5 Kubicki 20207 G

ZEGARKI nareczne, uszkodzone nawet niekompletne kupuję. — Zgierska 93a—12 (Julianów) 20641 G

ŁADNĄ sypialnię kupię. Zgłoszenia tel. 257-52

KOMPLET maszyn przędzalniczych w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „20833"

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD „Chevrolet de Luxe" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość warsztat samochodowy Leon Seniw, Sienkiewicza 85

MOTOCYKL nowy „Junak" 350 sprzedam, St. Dubois 26 przystanek Lotnisko 20342 g

MASZYNĘ do szycia męską kl. 16 sprzedam, ul. Wojska Polskiego 47 m. 19 od godz. 10

MASZYNĘ do robienia swetrów nr 8 sprzedam. Al. 1 Maja 1, m. 1

MASZYNY do szycia — „Singer", „Simanco" i „Cyk-Cak" sprzedam. Armii Czerwonej 21, m. 14 20142 g

SAMOCHÓD osobowy „Mercedes" czterodrzwiowy 600 sprzedam. Łódź, Cegielniana 24, Chojny

SYPIALNIĘ, tapczan i stół okrągły orzechowy sprzedam Buczka 29—8

SAMOCHÓD osobowy „Chrysler" sprzedam, ul. Kilińskiego 207

MASZYNĘ do szycia gabinetową sprzedam. Ul. Wschodnia 57, m. 55, III p., wejście II, p. oficyna

LISY srebrne hodowlane sprzedam. Łódź-Stoki, ul. Spartakusa 44

AKORDEON 80 basów 8 registrów „Weltmeister" nowy sprzedam — Piotrkowska 168—9

MOTOCYKL „BMW" 750 na teleskopach nie na chodzie pilnie sprzedam Piotrkowska 26 m. 32 od godz. 9—16

MOTOCYKL „NSU" 500 z doczepą pilnie sprzedam. Kopcińskiego 30 m. 16 20761 G

ŻAKIET z łapek karakułowych, kuchnię gazową niemiecką oraz męską jesionkę sprzedam pilnie. Narutowicza 42 m. 11 20640 G

SAMOCHÓD osobowy „Moskwicz" sprzedam. Ul. Pabianicka 96

SIATKI ogrodzeniowe różnego rodzaju poleca zakład Łódź, ul. Przemysłowa 5 20661 G

TELEWIZOR „Start-Rekord" i pralkę „Ryga" sprzedam. Mickiewicza 10. II podwórze na prawo — Skalski

LODÓWKĘ bydgoską oraz akordeon „Weltmeister" 120 basów, 16 registrów nowe sprzedam. Wschodnia 74—17

MOTOCYKL „DKW" 250 stan doskonały sprzedam. Kilińskiego 127 — tel. 369-14 20746 G

MOTOCYKL „WFM" — sprzedam Nowomiejska 5 m. 38a lewa oficyna, II wejście 20439 G

MOTOCYKLE „Jawa", „Junak", „Puch", „SHL" Skuter sprzedam. Sienkiewicza 6—19 20637 G

MOTOROWER „Simson" nowy sprzedam. Narutowicza 52 m. 1 — wejście z Armii Ludowej godz. 17—19

BOJLER elektryczny do kąpielowego sprzedam. Wojska Polskiego 139, Sokołowski 20691 G

MASZYNĘ do szycia nową elektryczną „Veritas" sprzedam. Telefon 219-06 20799 G

PIANINO firmy „Becker", maszynę rękawiczarkę łańcuszkową „Singer", maszynę dwu lub trzywigielną, maszynę dziewiarską 10×80 cm „Dubiet" sprzedam. Widzew ul. Wałowa 8a m. 5

SAMOCHÓD osobowy „Opel", stan dobry, nowe ogumienie sprzedam. Drzymały 32 boczna Pradzyńskiego 20773 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" nowoczesny sprzedam. Ul. Chełmońskiego 12a (przy II zajezdni). Oglądać w godz. 12—14

MASZYNĘ damską gabinetową bebenkową — „Singer" sprzedam. Sterlinga 4—7-b 20771 G

FUTRO damskie — barany ładne (dług. 110 cm) sprzedam tanio. Ul. Rewolucji 1905 r. (Południowa) 24 m. 25

OKAZJA! Sprzedam meskie duże futro spód skunksy, kołnierz (szalowy) wydra i srebrnego lisa. Zygmunt Zygadlewicz Limanowskiego 101

MASZYNĘ trykotarską „Knittax" S na 197 igieł z kompletnie zmechanizowanym urządzeniem (roczna gwarancja) — sprzedam. Łódź, ul. Targowa 22 m. 3a

SAMOCHÓD osobowy marki „Moskwicz" rok produkcji 1950 sprzedam. Łódź, ul. Rysownicza 22 20763 G

MASZYNA rękawiczarka siódemka do sprzedania. Łódź, ul. Limanowskiego 91 Edward Bednarek 20758 G

MOTOCYKL „M 72" — sprzedam. Łódź, Tokarzewskiego 19 dojazd 16 i 8 do Ubezpiecz. Społ. na Łagiewnickiej

MAGNETOFON „Elfa 6" elektronową lampę błyskową oraz odbiornik „Pionier" sprzedam — Franciszkańska 29 m. 7

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. Tokarowa 2 m. 2, dojazd tramwajem 6 do ul. Wróblewskiego 20227 G

MAGNETOFON i patefon elektryczny sprzedam. Tel. 329-07 godz. 17—19 20677 G

SAMOCHÓD „BMW" typ 340 rok produkcji 1950 sprzedam. Tel. 551-51

RADIO „Stern-Paganini" sprzedam. Telefon 277-89 od godz. 10 do 18

SAMOCHÓD osobowy „DKW" F 7 sprzedam, Nowomiejska 6 m. 39

LOKALE

POKÓJ z kuchnią pierwsze piętro, balkon zamienię na dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Koszty remontu zwracam. Limanowskiego 14 m. 28 J. Fornalczyk 20718 G

2 POKOJE z kuchnią — wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, III piętro front w śródmieściu zamienię na równorzędne na I piętrze. Warunki do omówienia. — Wiadomość od godziny 9—11 tel. 333-62

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece. 15.30—19, ul. Próchnika 8 20125

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, włosów godz. 16—18 Kilińskiego 132 19041 G

RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka dr Baran. Piotrkowska 103 m. 12 codziennie 20793 G

Dr NITECKI specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe 16—18 — Nawrot 32

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8—9, 16—19, Piotrkowska 14 19798 g

DZWOŃ PIĘĆ RAZY PIĘĆ (tel. 555-55) Nagła Pomoc Lekarzy przyśle Ci natychmiast do domu odpowiedniego specjalistę. Czynna całą dobę 19924 g

PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-33 Prywatny Punkt Wezwań Lekarzy Specjalistów załatwia wizyty domowe całą dobę

PRACA

POMOC domowa potrzebna, Zachodnia 66 m. 11 tel. 388-55 20537 G

ZGUBY

UCZCIWEGO znalazcę torebki brązowej proszę bardzo o zwrot dokumentów za nagrodą na nazwisko Janina Cyglerowa, 1 Maja 49 m. 1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

NA STANOWISKO dyrektora technicznego inżyniera technologa lub technika drzewiarza, wymagana znajomość produkcji mebli, z wieloletnim stażem pracy, przyjmą od zaraz **Łódzkie Zakłady Drzewne P. T. w Łodzi, ul. Kaliska 16-18.** Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw uprasza się kierować do sekcji zatrudnienia w godzinach od 7 do 15.

DYREKTORA technicznego z tyt. inżyniera budowlanego lub **technika** budowlanego z praktyką z dziedziny budownictwa zatrudni **Pow. Przedsięb. Remontowo - Budowlane w Brzezinach, ul. Staszica 10, tel. 185, 184.** Warunki do omówienia na miejscu. 20795-G

WYKWALIFIKOWANEGO pracownika na stanowisko kierownika kosztów znającego branżę dziewiarską poszukują **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. P. Findera w Łodzi, ul. Łukasińskiego 4.** Podania należy składać w Dziale Personalnym zakładów w godzinach od 8 do 16. 6684-K

2 PALACZY, pomocnika palacza, **portierów** oraz **dziewiarzy** przyjmą natychmiast **Łódzkie Zakłady Włókiennicze P. T. im. W. Pstrowskiego w Łodzi, ul. Cz. Hutora nr 42.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 7—15.

2 TERMOINSTALATORÓW i 5 wysokokwalifikowanych monterów hydraulików zatrudni natychmiast **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Łódź-3.** Wynagrodzenie i świadczenia według układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, Łódź, ul. Fabryczna 18.

POTRZEBNI trzej pracownicy ze średnim wykształceniem: **szofer**—wynagrodzenie około 1.500 zł, **magazynier** — wynagrodzenie 1000 do 1.500 zł, **nauczyciel** — wynagrodzenie ponad 1.500 zł. Zapewnione mieszkanie i całodzienne wyżywienie w cenie 90 zł miesięcznie. **Państwowy Młodzieżowy Zakład Wychowawczy w Łękawie koło Bełchatowa.**

ZDOLNYCH chałupników - kaletników na aktówki torby poszukujemy. Zgłoszenia **Buczka 23 Spółdzielnia Pracy „Spójnia".**

SAMODZIELNEGO księgowego kosztów własnych oraz **inżyniera** chemika z długoletnią praktyką na kierownicze stanowisko poszukuje się. Oferty składać do **Biura Ogłoszeń Łódź, ul. Piotrkowska 96 pod „nr 6671".**

TKACZY na krosna kortowe, **tkaczy** na krosna angielskie (kolorówki), **uczniów** na tkalnię kortową i angielską (powyżej lat 18), **skręcarki, smarownika, spawaczy, kowala, dozorców, robotników** nie wykwalifikowanych zatrudnią **Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów" Łódź, ul. Żeligowskiego nr 3-5.** 6604-K

KONKURS

na stanowisko kierownika technicznego

OGŁASZA

Spółdzielnia Pracy Chem.-Kosmetycznej „SELENA" w Szczecinie.

Wymagana dłuższa praktyka zawodowa w branży chemicznej. Spółdzielnia prowadzi działalność w zakresie produkcji chemicznej, kosmetycznej, szklarskiej (ozdoby choinkowe) i tworzyw sztucznych. Stanowisko do objęcia od dnia 1 stycznia 1958 r. Podania należy składać w terminie do dnia 27 grudnia br. na adres Spółdzielni ulica Kapitańska 2 telefon 65-42. 6672-K

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej „NASZ DOM"

zawiadamia swych członków, że do dnia 31 grudnia 1957 roku należy bezwzględnie wpłacić wpisowe i udział członkowski. Wpłaty dokonać można w każdy wtorek i piątek od godz. 14.30 do 16.30 w tymczasowej siedzibie spółdzielni — Łódź, ul. Traugutta 12 lewa oficyna III piętro, pokój 317 lub bezpośrednio na rachunek rozliczeniowy w Banku Inwestycyjnym O.M. Łódź konto nr 92-117-9. Nie wpłacenie wpisowego i udziału w powyższym terminie będziemy traktować jako rezygnację z członkostwa.

Rozpoczęły się uroczystości jubileuszu trzydziestolecia łódzkiej koszykówki

Łódzki Okręgowy Związek Koszykówki uczcił jubileusz swojego 30-lecia uroczystą akademią oraz międzynarodowym turniejem koszykówki, z udziałem reprezentacji juniorów i seniorów Poznania i Łodzi oraz jugosławiańskiego zespołu Zadar.

Akademię mamy już poza sobą – odbyła się wczoraj. Na miłej tej uroczystości wielu działaczom wyróżniającym się pracą w tej dziedzinie sportu wręczono znaczki jubileuszowe. Wśród wyróżnionych znalazło się kilku starych działaczy, którzy pierwsi kładli podwaliny organizacyjne pod łódzką koszykówkę i im to mamy do zawdzięczenia, że przed 30 laty powstał w Łodzi związek.

Teraz kilka słów o koszykarzach Jugosławii. Zadar jest tym zespołem, który przed kilku miesiącami podejmował u siebie reprezentację Łodzi. Wyprawa w nieznane, bo o koszykówce jugosłowiańskiej nie wiedzieliśmy wiele, przyniosła pełny sukces koszykarzom łódzkim, którzy wygrali turniej, a w kilku innych, dodatkowo rozegranych spotkaniach, również odnieśli zwycięstwa. Między innymi pokonali oni Zadar wprawdzie minimalnie, lecz dowiedli, że są lepsi. W międzyczasie Zadar dzięki poczynionym postępom zaawansował do I ligi jugosłowiańskiej.

Najlepszym zawodnikiem w zespole gości jest *Gojanovic* (7) występujący już w reprezentacji Jugosławii. Poza tym wielce uzdolnionym koszykarzem w zespole Zadaru wystąpią: *Cubric* (4), *Ticina* (5), *Seselja* (6), *Derda* (10), *Troskor* (9), *Lokin* (8), *Perica* (11), *Zdrilic* (12), bracia *Jurisic* (14 i 15) oraz *Kresoja*. Wraz z drużyną przybył jej trener *Enzo* oraz sędzia inż. *Cindric*. Numery podane przy nazwiskach zawodników są te same jakie będą nosić na koszulkach podczas gry. Jugosłowiańscy koszykarze przybyli wczoraj do Łodzi. Na granicy w Zebrzydowicach witał ich przedstawiciel ŁOZK i towarzyszył im w ostatnim etapie podróży do Łodzi.

Turniej potrwa trzy dni, a udział w nim reprezentacji Poznania, jednego z najsilniejszych w kraju ośrodków polskiej koszykówki, daje gwarancję wysokiego poziomu. Dzisiaj, w niedzielę, w sali MDK, o godz. 18, zmierzą się zespoły juniorów Poznania i Łodzi, a o godz. 19, drużyny seniorów tych miast. W poniedziałek, 16 bm., o godz. 19, reprezentacja Poznania spotka się z zespołem Zadar, a we wtorek, w ostatnim dniu turnieju, również o godz. 19, grać będą reprezentacje Zadaru i Łodzi.

Na naradzie prezesów klubów I ligi padł wniosek o wprowadzenie kontraktów z piłkarzami

W Warszawie rozpoczęła się wczoraj dwudniowa narada kierownictw I-ligowych klubów piłkarskich. Poruszano na niej sprawy domagające się od dłuższego czasu rozwiązania. Wśród nich wymienić należy na czołowym miejscu sytuację finansową klubów, wynagrodzeń zawodników, trenerów itp.

W obszernym referacie wiceprezes PZPN Zatke wysunął projekt wprowadzenia pewnej formy półzawodowstwa, polegającej na podpisywaniu przez piłkarzy kontraktów z klubami. Kontrakt taki nakładałby na obie strony szereg obowiązków, co niewątpliwie przyczyniłoby się do uregulowania licznych, istniejących dotychczas, zadrażnień natury finansowej. Referent stwierdził w dalszym ciągu, iż mimo olbrzymiej popularności rozgrywek piłkarskich ekstraklasy, połowa klubów I-ligowych ponosi deficyt, a tylko dwa względnie trzy kluby zanotowały dochód. (Do nich należy ŁKS).

W dyskusji występowano również o unormowanie pensji, jakie pobierają gracze w zakładach pracy, przy równoczesnym zróżnicowaniu premii dla poszczególnych zawodników w zależności od ich kwalifikacji, zasług dla piłkarstwa polskiego i sumienności w pracy.

W dniu dzisiejszym wszystkie wnioski zostaną gruntownie przedyskutowane, po czym narada podejmie uchwały.

Co słychać w piłkarstwie śląskim

Co nowego słychać w piłkarstwie śląskim, tej największej bazie piłkarskiej w naszym kraju? Jakie zmiany szykują nam kluby ligowe, jakie są ich plany na najbliższą przyszłość?

POLONIA (BYTOM) żyje nadzieją, że wreszcie *Kempny* wróci na dobre na Śląsk i zasili jej szeregi. Podobno sprawa powrotu Kempnego jest już „na mur" załatwiona z Legią. Wraz z Kempnym wraca do macierzystego klubu *Kohut*. Bramkarz *Szymkowiak* jest zdrów i rozpoczął regularne treningi, starając się jak najszybciej dojść do formy. Szymkowiak nie odczuwa następstw kontuzji, gdyż złamana kość śródręcza zrosła się doskonale.

STAL SOSNOWIECKA pozyskała nowego trenera. Jest nim *Cebula*, który nie chce słyszeć o jakiejś przerwie urlopowej dla zawodników. Okres zimowy upłynie piłkarzom Stali na regularnych treningach i rozgrywaniu spotkań towarzyskich. Jeśli chodzi o zmiany, to najprawdopodobniej w Stali ujrzymy czołowego piłkarza AKS Niwka – *Wolę*, któremu przepowiadają dużą przyszłość. Poza tym chęć wstąpienia do Stali wyraził *Jurecki* z Wrocławia, którego łodzianie znają z występu w reprezentacji młodzieżowej przeciwko ZSRR oraz rewelacyjny junior chorzowskiego Startu – *Altauer*.

Najbardziej minorowe nastroje panują w RUCHU. Przede wszystkim finanse tego klubu nie są w najlepszym stanie. Ruch winien jest Stadionowi Śląskiemu 100 tys. zł, nie mówiąc o innych zobowiązaniach. Bardzo słabe są widoki pozyskania trenera węgierskiego *Steinera* (byłego trenera Legii). Wprawdzie Steiner wyraził zgodę, lecz projektom tym przeciwstawiają się węgierskie władze piłkarskie, które chcą go zatrudnić we własnym ośrodku piłkarskim. Jedynym uzupełnieniem składu pierwszoligowego Ruchu może być *Józef Pohl*, który po odbyciu służby wojskowej wraca do domowych pieleszy.

GORNIK (ZABRZE) jest najlepszej myśli. W dalszym ciągu drużynę trenować będzie Węgier *Opata*, zobowiązany do tego dwuletnim kontraktem. Górnicy sądzą, że uda im się powtórzyć tegoroczny sukces i znów zdobędą zaszczytny tytuł mistrza Polski. Obecnie drużyna przygotowuje się do wyjazdu do Niemiec zachodnich, gdzie ma rozegrać szereg spotkań. Górnik jest obecnie w tym szczęśliwym położeniu, że dysponuje odpowiednimi rezerwami, toteż nie zdradza zamiarów „importowych". Jeśli w składzie Górnika spotkamy nowe nazwisko, to tylko takiego zawodnika, który wyszedł spod ręki trenera Opaty.

Obrady aktywu partyjnego działającego w ruchu sportowym

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się 13 bm. narada aktywu partyjnego, działającego w ruchu sportowym. Na naradę przybyło z całego kraju blisko 160 czołowych działaczy sportowych — członków partii.

W obradach wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR — Jerzy Morawski. Uczestniczyli w nich również: przewodniczący Komisji Sportu i Turystyki przy KC PZPR — Włodzimierz Reczek, I sekretarz KC ZMS — Marian Renke oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZMW — Józef Tejchma.

W czasie narady, której przewodniczył zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR — Leon Stasiak, przedyskutowano najważniejsze, aktualne problemy sportu i wychowania fizycznego. W wygłoszonym referacie przewodniczący Reczek omówił aktualne zadania działaczy sportowych — członków partii w pracy nad rozwojem kultury fizycznej. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której licznie zabierali głos działacze sportowi. W dyskusji przemawiał również członek Biura Politycznego KC PZPR — Jerzy Morawski.

WARSZAWA. — W drugim dniu międzynarodowego turnieju siatkówki zmierzyły się żeńskie i męskie drużyny moskiewskiego Lokomotiwu i sofijskiego Instytutu WF. Moskwiczanki wygrały 3:0, a moskwiczanie 3:1.

BERLIN. — Reprezentacja bokserska NRD pokonała Rumunię 12:8. Sensacją meczu była porażka wicemistrza olimpijskiego w wadze muszej Rumuna Dobrescu z Müllerkiem.

POZNAŃ. — Bokserzy Warty wygrali w II-ligowym meczu ze Stalą (Mielec) 14:6. O dużą niespodziankę postarał się Stylo (Warta), wygrywając w wadze piórkowej z Soczewińskim.

KRAKÓW. — W spotkaniu o mistrzostwo II ligi bokserskiej Wisła wygrała ze Stalą (Czechowice) 12:8. Do niespodzianek należy zaliczyć wynik remisowy w spotkaniu Rohan (Wisła) — Hebda w wadze lekkiej.

3 zwycięstwa polskich pływaków w Budapeszcie

Trzy pierwsze miejsca zajęli reprezentanci Polski na międzynarodowych zawodach pływackich w Budapeszcie, zorganizowanych z okazji 50-lecia Węgierskiego Związku Pływackiego. **Szulcówna** wygrała 100 m st. dow. w czasie 1,07,6, **Klemińska** — 100 m st. mot. w 1,19,2, a **Bastek** — 400 m dow. w 4,48,9. W pozostałych konkurencjach **Kłopotowski** zajął trzecie miejsce na 200 m st. klas. (2,43,2), a **Sambola** był piąty na 100 m st. grzbiet. (1,09,3).

W losowaniu

Polska ma tylko 7 przeciwników

Drużyna piłkarska Polski ma ostatecznie siedmiu konkurentów w losowaniu przeciwnika dla Izraela, które odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Zurichu. W piątek FIFA podała do wiadomości, że lista kandydatów jest ostatecznie zamknięta i zawiera następujących osiem państw: **Polska, Bułgaria, Irlandia, (Eire), Walia, Holandia, Rumunia, Hiszpania i Włochy lub Portugalia** z VIII grupy eliminacyjnej. Trzecia drużyna tej grupy Płn. Irlandia nie weźmie udziału w losowaniu. Pozostałe państwa, które były uprawnione do losowania, ale zrezygnowały z niego, to: Belgia, Costa Rica, Boliwia, Peru i Urugwaj.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dokąd warto się wybrać

Pod znakiem boksu, koszykówki i hokeja na lodzie upłynie dzisiejsza łódzka niedziela sportowa. **O turnieju koszykówki,** organizowanym z okazji 30-lecia ŁOZK, piszemy na innym miejscu, **mecz bokserski dwóch Gwardii (łódzkiej i warszawskiej),** który odbędzie się w hali na Widzewie o godz. 11 również już szerzej omówiliśmy. (Do wiadomości czytelników podajemy, że na imprezę tę pozostało jeszcze tylko 150 biletów. Kasy czynne są od godz. 9.

W hali sportowej przy ul. Żeromskiego dojdzie do ciekawego **spotkania hokejowego** o mistrzostwo II ligi między **ŁKS a Fortuną (Wyry).** Mecz o tyle ciekawy, że stawką jego jest pierwsze miejsce w tabeli: albo Fortuna nadal pozostanie leaderem tabeli, albo też ustąpi zaszczytną lokatę zespołowi ŁKS. Łodzianie jak dotychczas mają najbardziej bramkostrzelny atak i stąd ich nadzieja na zwycięstwo. Fortuna zdaje sobie sprawę, że staje przed trudnym zadaniem, a ponieważ hokeiści to oczko w głowie tego miasteczka, więc przybywa im w sukurs 200 kibiców. O zarezerwowanie bowiem tylu miejsc na trybunach zwrócili się do ŁKS. Początek meczu o godz. 12.

Uzupełnieniem programu dzisiejszego są zawody w **podnoszeniu ciężarów między ŁKS a Gwardią** (liga wojewódzka) o godz. 11 przy ul. Zakątnej 82, **zawody tenisa stołowego Start — Bawełna** o godz. 9.30, ul. Piotrkowska 40, wreszcie **spotkanie siatkówki kobiet** o mistrzostwo klasy A przy ul. Północnej 36 od godz. 9.

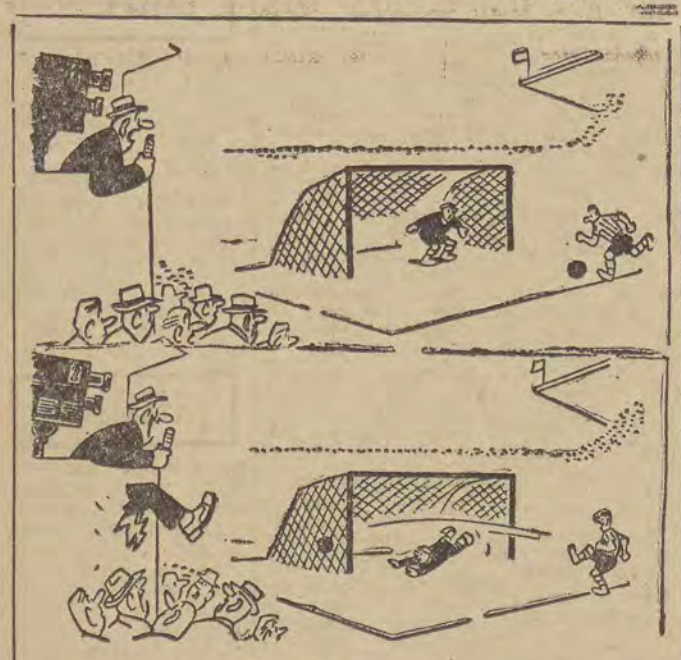

Bez podpisu

RADIO

NIEDZIELA, 15 GRUDNIA

7.10 Wirtuozi i orkiestry rozrywkowe. 8.06 Przegląd prasy. 8.10 (Ł) Nadajemy kolejną audycję z cyklu: „Z reporterskich notatek". 8.30 Koncert muzyki organ. 9.00 Fala 56. 9.15 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 9.35 Melodie taneczne. 10.00 „Nowe nagrania". 10.30 Zagadka literacka. 11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Kalejdoskop muzyczny. 13.00 „Skąd to światło" — pogadanka. 13.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela p. d. F. Dzierżanowskiego. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 „Niezapomniane stronice" — „Cichy Don" — fragm. pow. M. Szołochowa. 14.30 Reportaż z III Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. 15.00 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Wielka przygoda". 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru. 17.00 (Ł) Reportaż literacki. 17.30 Audycja „Szpilek". 18.00 Muzyka taneczna. 18.20 Otworzenie publicznego koncertu rozrywkowego z sali Filharmonii Łódzkiej w wyk. Ork. PR p. d. H. Debicha z udziałem solistów. 19.00 (Ł) „Koncert życzeń" w oprac. Jadwigi Cedrowskiej. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 Wieczorna serenada. 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego p. d. Jerzego Haralda. 21.30 „Matysiakowie" — odc. 55 pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka różnych narodów.

TELEWIZJA
Niedziela, 15 grudnia

17.30 Program dla dzieci młodszych: a) „Mjś w okienku", b) „Wycieczka do ZOO", c) Kreskówki amerykańskie (W). 18.20 Reportaż sportowy (W). 18.50 Film fabularny prod. polskiej pt. „Koniec nocy" (Ł).

Ciekawostki ze świata

Znakomita pływaczka angielska Indy Grinham, mistrzyni olimpijska w stylu grzbietowym zademonstrowała w telewizji brytyjskiej nowy styl pływania tak zwany „back-delphin" (delfin na grzbiecie), opracowany przez jej trenera Rega Lartona. Nowy sposób pływania przypomina styl motylkowy, gdyż zawodnik płynąc unosi się nad wodą. Grinham oświadczyła, że ten nowy styl jest bardzo męczący, wymaga więc od zawodnika długotrwałego treningu, gdy się go jednak opanuje, można osiągać nadzwyczajne wyniki. W Londynie przypuszczają, że wynalazek trenera Lartona może zrewolucjonizować pływanie stylem grzbietowym.

Jack Kramer jedzie do Australii na tenisowy turniej mistrzów. W ub. roku odniósł on sukces w Sidney wygrywając w finale z Pancho Segura. Podczas tego turnieju dojdzie prawdopodobnie do trzeciego spotkania Hoada z Gonzalesem. „Cyrk" Kramera pozyskał ostatnio tenisistę afrykańskiego Sturgessa, a obecnie proponuje przejście na zawodostwo Nielsenowi i Davidsonowi, kusi również możliwością wielkich zarobków tenisistę australijskiego Rose.

Znana samochodowa firma Mazerati, która może poszczycić się tym, iż kierowcy jej zdobyli tytuły mistrzów świata i Europy w jeździe górskiej, ogłosiła ostatnio, iż w przyszłym roku nie zamierza oficjalnie brać udziału w podobnych imprezach.

Tenis Stanów Zjednoczonych przeżywa głęboki kryzys. Zauważyć się daje spadek liczby uprawiających w USA tzw. biały sport. Stąd też zapewne spadek poziomu i znacznie mniejsze niż w latach ubiegłych zainteresowanie ze strony publiczności rozmaitymi turniejami. W 1940 r. było w USA 9.600 tys. zawodników, a obecnie ilość ich spadła o 5 milionów. Na ten stan rzeczy złożyło się wiele powodów. Ludzie odpowiedzialni za sport w USA zgadzają się z opinią prezesa MKOl Avery Brundage'a, który twierdzi: „Ameryka ma za dużo samochodów i telewizorów. Młodzi Amerykanie przestali się garnąć do sportu; zbyt dużo bowiem czasu spędzają za kierownicą i przed ekranem". Zgoła odmienną drogą szedł tenis w Australii, gdzie szybko stał się sportem narodowym. W Ameryce nikt nie zajmuje się wyszukiwaniem młodych talentów, nikt nie szerzy legendy o bohaterach kortów tenisowych. Mur obojętności postanowił przełamać Jack Kramer, starając się zwalczyć brak należytej organizacji. Wysiłki te zjednały mu przychylność kierowników tenisa amatorskiego. Może dzięki temu impas zostanie wreszcie przełamany.

Londyński „Daily Express" przeprowadził plebiscyt na najlepszego sportsmena i sportsmenkę Anglii w roku 1957. Nagrodę przyznano Ibbotsonowi — rekordziście świata na 1 milę i 13-letniej pływaczce Wilkinson, która ustanowiła 19 rekordów krajowych.

20 państw zgłosiło udział swych reprezentacji w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Sztokholmie. Z ZSRR wpłynęło pismo o zarezerwowanie kwater dla 100 osób, a z NRF dla 90.

O Puchar Davisa

USA-Belgia 3:2

BRISBANE. — Z największym trudem tenisiści USA pokonali w międzystrefowym meczu o Puchar Davisa Belgię 3:2. W ostatnim dniu zawodów zapowiadało się na sensację, gdy Belg **Washer** zwyciężył w czterech setach **Flama.** Stan meczu brzmiał 2:2. O zwycięstwie Amerykanów zadecydowała świetna postawa Seixasa, który w pierwszym, ponad godzinę trwającym, secie (10:8) tak wyczerpał **Brichanta,** że następne sety rozstrzygnął w rekordowo krótkim czasie na swoją korzyść (6:0, 6:1).

Jeszcze w tym miesiącu **USA spotkają się w finałowym spotkaniu z Australią.** Mecz odbędzie się w Melbourne.

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 228-32. Dział miejski 311-10 337-47 343-80. Dział kult. 223-05 293-00 wewn. 46. Dział sport. 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Dział woj. 314-32. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75. 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka"

D-3 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.